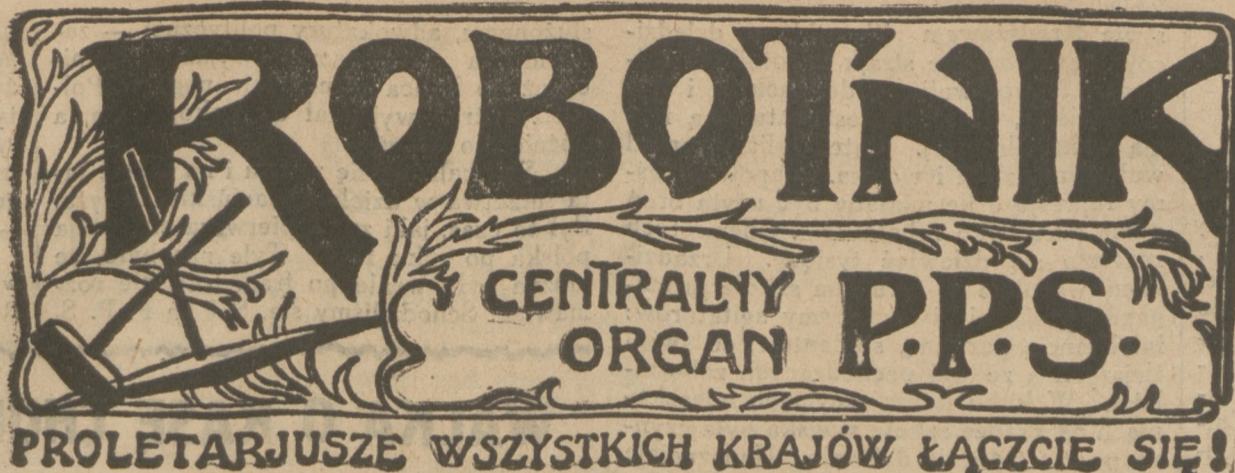


Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po poł. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
 Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej
 Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
 Redakcja — tel. 176-70.
 Administracja — tel. 120-13
 Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 20 groszy

PRZED NOWĄ SESJĄ SEJMOWĄ

Posiedzenia Sejmu rozpoczną się — zgodnie z nakazem Konstytucji — już w dniach najbliższych. Nie można powiedzieć, aby sytuacja polityczna kraju wyglądała jasno. Ze strony Rządu nie było dotąd żadnych oświadczeń natury bardziej ogólnej i zasadniczej, któreby ujawniły, choćby w głównych punktach przynajmniej, program działalności państwowej. Dużo materiału dla oceny położenia da niewątpliwie projekt budżetu, gdy go poznamy w pozycjach szczegółowych. Niedługo także zapadną decyzje co do charakteru przemówienia przedstawiciela Rządu przy pierwszym czytaniu budżetowym; dotychczas bowiem nie rozstrzygnięto pytania, czy mowa ta będzie dotyczyła wyłącznie spraw finansowo-gospodarczych, czy też obejmie równocześnie i zagadnienia polityczne.

Na prawicy wre walka pomiędzy stanowiskiem nieprzejednanym Związku Ludowo-Narodowego a prądami oportunistycznymi z grupą pp. Stronińskiego i Dubanowicza na czele. Ziemiaństwo Wielkopolski i Kongresówki nie odrzuca, jak widać, poglądu wileńskiego „Słowa”, według którego powołanie do Rady Ministrów pp. Meysztowicza i Niezabytowskiego miało być „ofertą” pod adresem całej prawicy polskiej — z wyłączeniem narodowej demokracji.

Stronnictwa centrowe nie zajęły dotąd wyraźnej postawy; N. P. R. pochłaniają wewnętrzne, domowe kłopoty; lewica chłopska znajduje się w wyjątkowo trudnym położeniu wobec konserwatywnej obsady stanowisk kierowniczych w ministerjach, związanych ze sprawą reformy rolnej.

Taktyka Polskiej Partii Socjalistycznej została nakreślona przez uchwały Rady Naczelnej. Obowiązuje nas stosunek rzeczowy do Rządu, to znaczy zależny od jego programu i działalności. Niełatwo zresztą o jakikolwiek stosunek inny w chwili, gdy program nie jest jeszcze znany a działalność stawia zaledwie pierwsze kroki. Będziemy tedy krytykowali bez ceremonii i zwalczali to, co uznajemy za złe lub szkodliwe; będziemy wspierali to, co uznajemy za dodatnie i posuwające kraj naprzód. Sprawdzian dla nas jedynie możliwy — to interes klasy robotniczej, demokracji i Rzeczypospolitej. Z tego punktu widzenia poddamy ocenie w pierwszym rzędzie i projekt budżetu.

Listopad wyjaśni również, czy sprawa ordynacji wyborczej stanie na porządku dziennym. Dotychczas propagandę przeciwko demokratycznemu prawu głosowania prowadziły stronnictwa prawicy sejmowej wraz z „Piastem”, a poza parlamentem przedewszystkiem obóz wielkosiemiański. Ostatnio rozlegają się głosy na rzecz „reformy” ze szpalt organów prasy radykalnej. Wczorajszy „Kurjer Poranny” atakuje ordynację wyborczą, która rzekomo faworyzuje „partijnictwo” czyli — innymi słowy — nie ułatwia prosto zdobywania mandatów drobnym grupkom i kapliczkom wzajemnej adoracji.

I tu nie powinno być dla nikogo żadnych niedomówień. Atak na ordynację wyborczą Polska Partia Socjalistyczna odeprze z całą bezwzględnością i zgoda bez kompromisów. Demokracja parlamentarna przestaje istnieć tam, gdzie następuje fałszowanie za pomocą sztuczek formalnych rzeczywistej woli narodu. Radykalizm inteligiencki, jeśli chce odgrywać rolę w polskim życiu zbiorowym, niech idzie śladami p. Bartla i próbuje budzić masowy ruch opinii na rzecz swojej ideologii. Walkę zaś z demokratycznym prawem głosowania niech pozostawi nadal zjednoczonej reakcji wszelakiego gatunku i rodzaju.

Związek Parlamentarny Polskich Socjalistów rozpocznie nowy okres pracy sejmowej, utrzymując kontakt z klubami lewicy włościańskiej, a cała Partia zjednoczy swe wysiłki coraz ściślej z ruchem zawodowym w imię zasady samodzielnej polityki klasowej proletariatu, w imię nakreślonego zdawna celu: poprzez ziszczenie demokracji ku socjalistycznej przebudowie.

Mieczysław Niedziałkowski.

POLSKA A ROSJA

WYWIAD Z MIN. ZALESKIM.

Organ angielskiej Partii Pracy „Daily Herald” podaje ciekawy wywiad swego warszawskiego korespondenta z p. Zaleskim na temat stosunków polsko-rosyjskich. P. Zaleski, wskazując na to, że niedawno zawarta umowa rosyjsko-litewska jest pogwałceniem przez Rosję traktatu ryskiego, wyraził jednak nadzieję, że nie wpłynie to na układ naszych stosunków z Rosją.

P. Zaleski oświadczył, że sprawa tej umowy będzie rozważana między Polską a Rosją normalną drogą dyplomatyczną.

CO PISZĄ „IZWIESTJA” O OŚWIADCZENIACH MIN. ZALESKIEGO I POSŁA ŁUKASZEWICZA.

„Izwestja” wskazują, że ostatni wywiad p. ministra Zaleskiego i posła polskiego p. Łukaszczyka nie wskazują na to, że rząd polski dąży do zawarcia paktu gwarancyjnego z Z. S. R. R. Oświadczenie p. Zaleskiego o gotowości kontynuowania układów o pakcie gwarancyjnym są zupełnie przekreślone przez oświadczenie p. Łukaszczyka, które przeciwstawia idei polsko-sowieckiego traktatu starą ideę traktatu między ZSRR, a wszystkie państwami bałtyckimi z Polską na czele. Równocześnie deklaracja p. Zaleskiego, że Polska nie życzy sobie nowego Rapallo, lecz dąży do Locarno wschodniego, wywołuje zdziwienie. Locarno miało cel antysowiecki, gdy

P. minister spodziewa się, że ze strony Rosji otrzyma taką odpowiedź, która pozwoli na kontynuowanie rozmów o zawarciu paktu bezpieczeństwa. „Nie chcemy — dodał — nowego Rapallo, lecz dążymy do Wschodniego Locarna”.

Nota do rządu Sowietów, która ma dziś być ogłoszona, jak się dowiadujemy, ma być rozwinięciem tych myśli, które p. minister Zaleski wypowiedział w wywiadzie z „Daily Heraldem”.

w Rapallo założone zostały podwaliny rzeczywistych przyjacielskich stosunków między Z. S. R. R. a Niemcami.

Dlatego, ażeby rozproszyć wątpliwości, wywołane oświadczeniami p. ministra Zaleskiego i p. Łukaszczyka należy, aby ze strony polskiej nastąpiły czyny, które by faktycznie przybliżyły chwilę zawarcia paktu gwarancyjnego.

(Rzecz naturalna, Locarno nie miało żadnego charakteru antysowieckiego, a zagadnienie sprowadza się do tego, że polityka sowiecka dąży do przeciwdziałania zbliżeniu polsko-bałtyckiemu).

WRZENIE WŚRÓD URZĘDNIKÓW

Komisja Porozumiewawcza Zw. Prac. Państw. komunikuje nam, że sprawa poprawy bytu pracowników państwowych wkracza w okres ostatecznych postanowień. Masy pracownicze nie pozwalają już karmiść się nadal obietnicami, których wykonanie uzależnione zawsze było od najrozmaitszych koniunktur, warunków i czynników.

P. premier Bartel niedwuznacznie przyrzekł delegacji pracowniczej przyjść w listopadzie b. roku do Sejmu z propozycjami podwyższenia dochodów skarbowych dla załatwienia pierwszorzędnej kwestii państwowej, za jaką uważał — i sądzić należy — uważa

poprawę bytu pracowników państwowych.

Termin się zbliża, tymczasem tak w projekcie preliminarza budżetowego na rok 1927 jak — w dyskusji ani słowa nie wspomina się o tej „pierwszorzędnej kwestii państwowej”. Z tego względu sekretarz Centr. Komisji Porozumiewawczej Zw. Prac. Państw. w imieniu 14-tu największych funkcjonariuszów państwowych zgłosił delegację tych organizacji do p. ministra skarbu.

Spodziewać się należy, że p. minister umożliwi porozumienie się w tej przewlekłej i spychanej bez końca sprawie.

BICZ NA P. KORFANTEGO

POSŁOM NIE WOLNO ZASIADAĆ W PAŃSTWOWYCH SPÓŁKACH AKCYJNYCH.

Wczorajszy „Dziennik Ustaw” ogłosił wreszcie zapowiedziane oddawna Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej w sprawie spółek akcyjnych, które w art. 1 określa, że spółka akcyjna, której podstawą działalności jest dzierżawiony majątek Skarbu Państwa, lub w której uczestniczy Skarb, albo, która emitowała obligacje gwarantowane przez Skarb, czy też posiada gwarancję państwową wysokości dywidendy, lub wogóle dochodowości przedsiębiorstwa nie może powoływać w charakterze członków do władz wykonawczych, nadzorczych i rewizyjnych posłów do Sejmu i członków Senatu.

Wybór lub powołanie wspomnianych osób jest z samego prawa nieważne i nie podlega wpisaniu do rejestru handlowego.

Posłowie i senatorowie, którzy w ciągu

dnia 14 od wejścia w życie dekretu nie zrzekną się wymienionych mandatów, po upływie tego terminu z samego prawa tracą te mandaty i na wniosek przedstawiciela Skarbu Państwa bezwzględnie ulegną wykreśleniu z rejestru handlowego.

Rozporządzenie to weszło w życie w całym państwie, nie wyłączając województwa śląskiego (gdzie się mieści jedno z największych przedsiębiorstw państwowych — Skarboferm) w dniu 21 października.

Na podstawie tego rozporządzenia p. Korfanty powinien niezwłocznie zrzec się intratnej synekury w „Skarbofermie” śląskim, dzięki któremu ma środki na swoje pisma i na całą robotę rozbijaczy chadeckich wśród robotników. Jeżeli p. Korfanty sam nie ustąpi, musi być usunięty.

SOCJALIŚCI WYSTĄPILI Z SENATU GDAŃSKIEGO

PROTEST PRZECIWKO KONSZACHTOM NACJONALISTÓW.

Gdańsk, 22 października. (AW.). Senatorem socjal-demokratycznym zostali na dzisiejszym posiedzeniu Volkstağu solidarnie dymisjonowani, motywując ją tem, iż poszczególni członkowie starego Senatu prowadzili rokowania polityczne wielkiej doniosłości bez wiedzy i z całkowitem pominięciem senatorów parlamentarnych w polityce zewnętrznej Gdańska, co

było milcząco akceptowane przez prezydenta Sahma. Socjal-demokraci oświadczyli, iż za fakty powyższe nie mogą ponosić odpowiedzialności, oraz protestują przeciwko postępowaniu łamiącemu konstytucję. Deklaracja podpisana została przez wszystkich 7 senatorów socjalistycznych.

TRZĘSIENIE ZIEMI W KALIFORNII

TRZY GWALTOWNE WSTRZĄSY W JEDNYM DNIE

San Francisco, 22 października. (AW.). Dziś rano zanotowano tutaj trzy gwałtowne trzęsienie ziemi. Pierwsze o godz. 4,36 trwało 20 sekund, drugie o 5,36 — 15 se-

kund, trzecie o 6,42 — nawet kilka minut. Szkody wyrządzone przez trzęsienie ziemi są bardzo poważne.

RZĄD RZESZY WZBRANIA WILHELMOWI POWROTU?

Paryż, 22 października. (PAT.). Według „Petit Parisien”, gabinet Rzeszy miał złożyć formalne zapewnienie, iż powrót

b. cesarza Wilhelma do Niemiec nie będzie w żadnym razie dozwolony ani tolerowany.

PRZED KAMPANIĄ WYBORCZĄ

Praca Związku Ludowo-Narodowego nad utworzeniem „Bloku Obrony Konstytucji” napotkała na duże trudności w Nar. Chrz. Str. Lud. (grupa p. Dubanowicza) i w Piasie.

W kołach, skupionych dokoła Rządu, wysunięto kilka koncepcji, jak to: Blok całej lewicy polskiej (P. P. S., Wyzwolenie, Str. Chł., Klub Pracy); dziwaczny zgoda pomysłu „Blok Państwowego”, od P.P.S. do... p. Meysztowicza, wreszcie nowego stronnictwa mieszczańsko-radikalnego z p. Bartlem u steru.

Nie potrzebujemy zastrzeżać, że o taktyce wyborczej P. P. S. zadecydują we właściwym czasie władze partyjne, o „bloku” zaś z p. Meysztowiczem można mówić tylko, jako o kiepskim dowcipie. Wśród mniejszości narodowych istnieją dwie koncepcje: blok żydowski-niemiecki-ukraiński-białoruski i niemiecko-ukraiński-białoruski bez Żydów. Wśród radykałów i socjalistów mówią o samodzielnych listach klasowych.

Z DOKUMENTÓW „śmiesznej nędzy polskiej”

Dąbrowa Górnicza, d. 14.X 1926.

„Głos Ziemiowida”
 Redakcja i Administracja
 Adres: w Dąbrowie Górniczej

Przewielebny ks. Proboszczu! Stoimy wobec faktu dokonanego, którym jest legalizacja Polskiego Kościoła Narodowego, dzięki Unji z Prawosławiem. Podkreślam, że z naszej strony nie jest to przejście na prawosławie, lecz przeprowadzenie legalizacji pod firmą Polskiego Autokatolickiego Kościoła Prawosławnego. Ta droga była jedyną, którą można było przeprowadzić legalizację, nie oglądając się na ustawę ramową, ani nie licząc się z intrygami kleru rzymskiego. Wczoraj wróciłem z Warszawy, byłem wzywany do Min. Wyznań Religijnych i usłyszałem takie zdanie: „życzeniem naszym i polskiej państwowości jest, abyście utworzyli jak najwięcej parafii, mieli swego Biskupa, własny Konsystorz i żeby między Wami walki nie było. W przeciwnym razie będziecie się pożerać wzajemnie, nam przysporzycie kłopotu, a trzeci będą się śmiać.

Od czynników miarodajnych w tych sprawach dowiedziałem się, że życzeniem Rządu było legalizować ks. Bończaka, ale zamiar ten spotkał się z tak strasznym sprzeciwem kleru rzymskiego, że nie ma widoków narazie, aby w bliskiej przyszłości dało się to przeprowadzić. Przyrzeczono ks. Bończakowi legalizację nie spodziewając się nigdy, że zamiar ten spotka się z tak wielkimi trudnościami. Zważywszy przeto, iż między naszymi Kościołami niema różnic istotnych, przeciwnie wszystko nas zbliża i jednoczy zważywszy i to, że nie mogą w państwie dwa wyznania tej samej nazwy obok siebie prosperować, gdybyście nawet za rok lub dwa lata dostali legalizację, zważywszy i to, że my już legalizację mamy, jako odrębna grupa autonomiczna pod firmą Polskiego Kościoła Narodowego proponuję bezwzględne przyłączenie się do nas wraz z parafiami. Co do utrzymania to może ks. Proboszcz być spokojny, gdyż od chwili przyłączenia do nas, pensja rządowa w sumie 115 zł., jura stolae i rozwody całkowicie ks. zabezpieczają byt, a gdyby tego nie starczyło to mamy przyrzeczoną subwencję rządową, to moglibyśmy księdzu dopomóc. Proszę być spokojnym o dyskrecję, gdyż ze swej strony takąową zapewniam. Czekam przychylny odpowiedzi.

Sługa w Chrystusie Jezusie
 Ks. Andrzej Huszno
 Administrator P. K. K. N.

Trudno o bardziej charakterystyczny przykład, jak wygląda nasza polityka wyznaniowa! Ks. Huszno, świeżo nawrócony sojusznik prawosławia, rozsyła list przytoczony do wszystkich proboszczów kościoła narodowego w Polsce i, powołując się na opinie Departamentu Wyznań Religijnych w Ministerjum Oświaty, namawia ich pod opiekę kościoła prawosławnego. Władze rządowe otwierają prawosławnej propagandzie na rościej wrota do Kongresówki, Wielkopolski i Małopolski Zachodniej (bo tam znajdują się głównie parafie kościoła narodowego)! A przyczyna? Bierne posłuszeństwo wobec nakazów episkopatu rzymsko-katolickiego.

Pod tym względem nic się, zaprawdę, nie zmieniło.

ZBLIZKA I ZDALEKA.

DZIEJE „ANDRZEJA STRUGA”.

II.

Wspomnienia nasze o dramatycznych latach rewolucji, zapoczątkowane wczoraj, pozwolą nam zrozumieć psychologię autora „Ludzi Podziemnych”, „Chimery”, „Wspomnień Sympatyka”. Zaraz po mnie, w kilka dni a może nazajutrz po mnie przyjechał do Warszawy Tadeusz Gałecki wraz z żoną i odrzuć do szeregów, z których wytrącała go była na chwilę tęsknota do czystej literatury. W „Chimery” wspomina, jak go z jakiegoś endeckiego wiecu wyprosilili na ulicę. Znalazł się tam, nie jako słuchacz tylko i widzi: pragnął, oczywiście, mówić, oświecać, prostować. Wyproszono go za drzwi, uroczyście a stanowczo... Był podówczas wielki urodzaj na wiecie, wiecie, organizujące opinie publiczną, wiecie propagandystyczne, wiecie protestacyjne. Wszystkie sale miejskie, wszystkie większe fabryki, place, ulice były zajmowane przez tłumy wiecujące. Strajk powszechny wziął miasto w swoje posiadanie. Kolejne stały. Gazety nie wychodziły. Nie było innego sposobu porozumiewania się, jak tylko na wiecu. Społeczeństwo odwykło od mówienia publicznie po polsku. Ćwiczyło się, a jednocześnie działało politycznie. Hasło sądów polskich, hasło polskiej gminy wiejskiej — hasło polskiej szkoły tu wzięły swój początek.

Strug utonął w partyjnej robocie. Z ramienia partii został redaktorem „Gazety Ludowej”. Oto dlaczego rozdził się na wsi w domu wielmożnego pana Gałeckiego. Oto dlaczego był na studiach rolniczych w Puławach. Oto dlaczego zajmował się oświatą ludową i za nią chrzest swój otrzymał z wody Morza Białego...

Pisał gazetę swoją od pierwszych liter do ostatniej. Nigdy więcej „Gazeta Ludowa” nie miała tak literackiego redaktora i tak utalentowanego literacko pisarza. Dziwiłem się nieraz, że tych artykułów swoich nie wydał w późniejszych latach w oddzielnej książce. Zachwycał się artykułami temi na zebraniach partyjnych przedewszystkiem na posiedzeniach Wydziału Wiejskiego P. P. S., do którego należałem i ja, należał i sympatyczny, przedziwnie cichy i dobry inżynier Ciszewski.

Robota pisarska zabierała wiele czasu, ale nie absorbowała całkowicie. Trzeba było — czynu. I zaczęliśmy wczesną wiosną 1906 r. przygotowywać — pierwszy strajk robotników rolnych Kongresówki. Przystępowaliśmy do pracy — z metodą. Nasamprzód trzeba było wiedzieć, ile też zarabia robotnik rolny. Pierwsza ta ankieta przez P. P. S. przeprowadzona objęła kraj cały. Ujawniła olbrzymie różnice. Parobek otrzymywał podówczas 30 rubli w Ciechanowskim, zaś tylko dziesięć (!) w Kieleckim. W Ciechanowskim ordynarja była dwa razy większa niż pod Krakowem. Przygotowaliśmy odezwy do robotników rolnych, do rządów, dzierżawców, do właścicieli ziemskich. Ostrzegaliśmy tych ostatnich w odezwach, rozesłanych imiennie do wszystkich stowarzyszonych w Towarzy-

stwie Kredytowem Ziemiem dziedziców, zapowiadając strajk robotników rolnych. Nawoływaliśmy do spokoju i łomaczyliśmy, że strajk jest naturalną formą walki klasowej. Ostrzegaliśmy przed wołaniem policji i wojska. Zapowiadaliśmy represje o ile miałyby być użyta broń palna przeciwko robotnikom. Odezwy tych rozeszło się dziewięć tysięcy. Urządziliśmy wspólnie ze Strugiem szkołę propagandy wiejskiej i uczyliśmy agitatorów: inteligencję partyjną, studentów, co świątelników z wsi pochodzących robotników. W kilku konspiracyjnych mieszkaniach na Pradze szkoła wiejska była czynna po sześć godzin dziennie. Nauczyciele i słuchacze pełni byli entuzjazmu. Wykładaliśmy w granicach wiedzy i doświadczenia życiowego o walce społecznej na wsi.

Strajk „udał się”. Przedewszystkiem nie było przelewu krwi. W trzynastu tylko wypadkach właściciele czy ich rzadcowie odwołali się do pomocy policji i wojska. Wszyscy puciekali za granicę albo kryli się w cieniu. Jeden uciekł do... Petersburga, drugi do Wiednia. Ten ostatni, gdy robotnicy przyszedli ze śpiewem przed dwór i agitator miał zgłosić żądania na piśmie, wyskoczył ze strzelbą i zaczął strzelać w gromadę; strzelał śrutem, poranił pastucha i chłopcu podobno ucho oberwał. Jakis dziedzic z pod Żyrardowa czy Radziwiłłowa dowodził, że to nie on wzywał wojsko tylko rządca wbrew jego woli. Błagał o przebaczenie w olbrzymim memorandum, w którym prosił, aby partja przyjęła od niego dar dziesięciu tysięcy rubli. Był niegdyś sympatykiem partji „Proletariatu” i za jego pieniądze drukowała się pierwsza odezwa tej znakomitej naszej poprzędniczki. Mielśmy ciężką biedę z towarzyszymi miejscowymi. Czyhali na niego, strzelali po nocach w ogrodzie. Wyjechał i wrócił pewnie w okresie ciężkich porowolucyjnych represji. Owe dziesięć tysięcy srebrników przydały mu się w podróży...

Strug przeżył wszystkie etapy rozwijającej się i upadającej rewolucji. Przeżył trzy zjazdy partyjne: jeden we Lwowie (w lutym), drugi w czerwcu, trzeci w listopadzie 1906 r. Nie pamiętam żali był na nich obecny. Ale je przeżywał głęboko. Jego artystyczna dusza wchłaniała wszystkie momenty podnieść i załamań. Po Jakóbowej drabinie — jak głosi Pismo — w klótni z Aniołem — wstępował ku Niebiosom zwycięstwa i cofał się ku Niwoli, jaką była rzeczywistość. Jakób biblijny miał wedle legend okuleć w tych czasach. Strug dojrzał i wyniósł z tego zmagania — kilka książek, które miały o jego sławie stanąć.

Gdy władze partyjne wyjeżdżały na kongres wiedeński — kongres, który miał tragicznie, bo rozłamowo na partji losach zaważyć, pozostawiliśmy go w Warszawie jako zastępcę (jednego z dwóch) Centralnego Komitetu Robotniczego.

Potem przyszyły dni ciężkiej próby: prowokatorzy, areszty, więzienia, zesłania, katorga.

Strug znalazł się w więzieniu. Siedział w ratuszu, potem w Brześciu. Zesłanie do Wjatkki udało się dzisiejszemu dyplomacie, podówczas szefowi, jakże za-

śluzonemu, adwokatury politycznej — zamienić na „przymusowy” wyjazd zagranicę aż do końca stanu wojennego w Polsce... Strug wyjechał do Zakopanego, a później do Paryża.

Spotkaliśmy się znowu i na długie lata tułactwa w dzielnicy łacińskiej Paryża. Był to czas, jaki znała pierwsza emigracja polska po roku 1831. Tyle nas było, że można było wcale po francusku nie rozmawiać. Schodziliśmy się. Sekcja P. P. S.

była czynna). Strug milczał raczej. Przeżywał dni minione. I z tego procesu przeżywania zaczęły się rodzić książki. Śród tych książek były arcydzieła. Był do tychczas dla nas — kochanym i zacnym towarzyszem. Wyrastał na wielkiego pisarza. Henryk Bezmanski.

*) O życiu literackim tych czasów pisałem w broszurze o „Stefanie Żeromskim” (Księgarnia Robotnicza).

WALKA O KASĘ CHORYCH WARSZAWY

W dn. 7 listopada odbędą się wybory delegatów ubezpieczonych do Rady Kasy Chorych m. Warszawy.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. zgłosił wspólną z Radą związków zawodowych listę kandydatów w imię hasła i żądań następujących:

- 1) Budowa wielkiego, wzorowego i należyście zaopatrzonego ambulatorjum w dzielnicy Wolskiej.
- 2) Rozbudowa, rozszerzenie i należyte urządzenie ambulatorjum na Pradze.
- 3) Usunięcie utrudnień i zbędnych formalności przy korzystaniu z pomocy Kasy Chorych.
- 4) Budowa własnego sanatorium dla chorych piersiowo.
- 5) Budowa domów dla powracających do zdrowia w miejscowościach zdrowotnych.
- 6) Zakładanie kolonji letnich dla dzieci nad morzem i w górach.
- 7) Wprowadzenie w myśl Ustawy o Kasach Chorych t. zw. świadczeń nadzwyczajnych.
- 8) Przedłużenie okresu leczenia w Kasie aż do zupełnego wyzdrowienia.
- 9) Podniesienie normy zasiłku chorobowego do 100 proc.
- 10) Podniesienie innych zasiłków (pogrzebowego i t. d.).
- 11) Energiczne ściąganie składek od opornych przedsiębiorców.
- 12) Podwyższenie tej części składek, którą płaci przedsiębiorca.
- 13) Obciążenie specjalną dopłatą na Kasę

Chorych tych przedsiębiorców, którzy używają do produkcji materiałów specjalnie rujnujących zdrowie robotnika.

14) Budowa własnych szpitali i zakładu położniczego.

W myśl tego programu W. O. K. R. rozpoczął niezmiernie energiczną kampanję wyborczą w fabrykach na bardzo licznych masówkach.

Wydana została odezwa przeciwko chadeckiej obłudzie i demagogii, w której czytamy:

„Niech chadecy zrzucą wreszcie maskę obłudnej troski o Kasę Chorych i ubezpieczenia społeczne, bo cała ich działalność w Sejmie, w Radzie Miejskiej, w Związkach Zawodowych wykazuje jasno, że dążeniem ich jest:

Zniszczenie Kas Chorych i rządzenie bez żadnej kontroli w małych, niezdolnych do żadnych świadczeń Kasach Chorych cechowych, fabrycznych, takich, jakie wprowadzała dawna rosyjska, carska ustawa z r. 1912”.

Odezwa druga pod hasłem „precz z rozbijaczami solidarności robotniczej!” uderza w komunistów.

Odezwy osobne skierowane są do doradców domowych i służby domowej. W. O. K. R. i R. Z. Z. wydały także duży plakat programowy.

Lista P. P. S. i związków zawodowych nosi cyfrę 2.

Jest to jedyna lista robotnicza, pracownicza, prawdziwych obrońców idei Kasy Chorych.

CHADECKI „GŁOS NARODU” NA INDEKSIE KLERU PRZEMYSKIEGO?

Gazety lwowskie donoszą z Przemysła, że tamtejszy biskup rzymsko-katol. — Nowak, zakazał podwładnemu klerowi czytania i prenumerowania krakowskiego „Głosu Narodu” za głoszenie hasła sprzecznego z etyką katolicką i szkodliwych dla społeczeństwa polskiego.

Upřednio już zakaz taki w stosunku do tego pisma wydał podwładnym wojskowym gen. Wróblewski, dowódca O. K.

Kraków za szkalowanie przez „Głos Narodu” armji i Marsz. Piłsudskiego.

Nic nas nie łączy z „Głosem Narodu” a wszystko dzieli. Niepodobna wszakże nie zauważyć, że stosunki polskie staną się poprostu dzikie, jeżeli przeróżne instancje wojskowe, cywilne i duchowne będą brały na siebie obowiązki cenzury nad prasą.

W niedzielę, dnia 24 października r. b. o godz. 11 rano w sali cyrku warszawskiego, Ordynacka 1, odbędzie się

Wielki Wiec Polityczny.

Przemawiać będą tow. tow.: posłowie: Zofja Praussowa i Rajmund Jaworowski; radny Tadeusz Szpotański; ławnik Adam Szczypiorski, Medard Downarowicz.

TEATR POLSKI

„Dzieje Grzechu” Stefana Żeromskiego, w układzie dramatycznym i w inscenizacji L. S. Schillera.

(Dokończenie).

Zaczyna się sztuka od sceny spowiedzi w Kościele: Ewa przy konfesjonale, młody ksiądz myśliciel — ten fragment kościoła na czarnym tle, w to uderzają dwa światła z reflektorów. Słusznie — to jest akord przygotowawczy, tak samo ważny w powieści. Lecz już następna scena: Ewa wstępująca przed kościołem między żebraków — zbyteczna. Przypomina wizualnie scenę z filmu „Monna Vanna”, wrażenie wzrokowe przygniata towarzyszącą mu monolog Ewy, a nie łączy się z nim; ta Ewa jakby się bała, unikała tej czeredy, a według tekstu słów ma się nad nimi litować, nawet pozdrawiać. Niezręcznie wyreżyserowane. Reżyserzy stale łudzą się co do wywoływanych wrażeń; powinni sobie wynajmować jakichkolwiek nieuprzedzonych widzów, aby sprawdzać wrażenie, i taki przypadkowy kontroler powinien być też stałą instytucją. W tej scenie mamy jeszcze taką zmianę: u Żeromskiego jest mowa o jednym żebraku, Schiller gromadzi ich zbiegowsko. Dlaczego? Dlatego, że w książce Ewa — w myślach — zwraca się do upadłych, grzeszników, zbrodniarzy w liczbie mnogiej. P. Schiller natychmiast „realizuje” to w ten sposób, że z jednego dziada robi dziesięciu. Ponadto w ciągu monologu z za węgla występuje jeszcze jakaś niesamowita ciemna figura — dlaczego? Dlatego, że w tym punkcie monologu właśnie Ewa wspomina o zbrojczych i mordercach. To jest zupełnie ta sama mechaniczna metoda co w kiepskich filmach: co na myśli, to na ekranie. Pamiętamy to bardzo dobrze: gdy się w filmie kto kocha i zaczyna marzyć o niej, zaraz na boku pokazuje się przyćmiona fotografia osoby ukochanej. Lecz już w filmach ta metoda się przestarza-

Ale najgorsze jest: znowu — lekceważenie słowa przez to, że aktorka (pani Modzelewska) mówi je żęjąco i niewyraźnie. Cóż z tego, że p. Schiller z pietyzmem zakonserwował ten monolog w swych scenach, jeżeli go się nie słyszy, jeżeli jest źle deklamowany. Przedstawicielka Ewy gra dobrze, ale deklamować nie umie. Ale jeżeli ma się ludziom pokazywać takie sztuki nowego typu, w których elementy dramatyczne, wzrokowe i deklamacyjne mają kolejno wywierać wpływ, należy wykonać dobrze pilnować, natchnąć aktorów poczuciem tej nowej techniki. Lecz już w teatrze im. Bogusławskiego ta strona była zupełnie zaniedbana: cóż z tego, że tekst Wyspiańskiego (w „Achilleis”) Żeromskiego (w „Róży”) był wiernie zachowany, kiedy go nikt nie słyszał, kiedy ze sceny rozlegały się jednostajnie jęki lub śpiewy (nudne fale z „Achilleis”, ilustracja muzyki przez słowa w „Róży”).

Zaraz w następnych scenach uwidatnia się nowa wada: zaburzenie proporcji. Rola ojca Ewy wyrasta nadmiernie, spór między matką a córką, scena między Ewą, a redaktorem — sceny same przez się żywe wypadają za długo, za wyraziście, natomiast dzieje miłości Ewy i Łukasza są chude, niema w nich tego szaleństwa, zapamiętałości i blasku, które w powieści uzasadniają całe późniejsze zachowanie się Ewy. Dobrym pomysłem było odczytywanie listów na scenie, ale to nie wystarcza; należało być jeszcze śmielszym, ewentualnie wprowadzić jakieś żywe obrazy lub części filmowe, alegorje (dzieje bukietka fiołków). Można było urządzić solo jego i solo jej równoczesne. Wyzszać różne nieme sceny jak np. te, gdy on „tkliwymi palcami” ma wyjmować szpilki włosów i rozpuszczać ich pasma, a ona do drugiej jego ręki ciśnie swój policzek. Jeżeli scena obrotowa działa za powoli, można było użyć bodaj takiego mechanizmu, jaki wprowadzono przy wystawianiu „Czerwonego młyna”, a który ułatwia zmianę scen istotnie szybko. Scena decyzji objęła, żeby jednak pofolgować swej naturze, powinna się była odbyć nie w domu,

lecz tak jak powieści, wśród krajobrazu śniegowego.

Tu jedną bardzo ważną rzecz musi się podkreślić. Ta nowa forma teatralna, którą wprowadza p. Schiller, skoro już rezygnuje z wielkich napięć dramatycznych, a operuje kawałkami i szczegółami, powinna już tak jak film wynagradzać sobie te braki mimiką — twarzy, rąk, całego ciała, razem oczywiście z różnymi sposobami poruszania się w przestrzeni i t. d. Pod tym względem powinno być wszystko wyczelowane, ustalone, nie powinno się zostawiać wolnego pola dla improwizacji i „intuicji” aktorów. Mimika najszybszy aktorów jest za mało subtelna i urozmaicona. Dość przeczytać taką scenę jak ta, w której Ewa wyznaje Jaśniachowi swój grzech. Jaśniach gestem i tonem wymija wyznanie, udaje, że nic nie słyszał. — Żeromski stworzył w tej scenie znakomity scenariusz. W teatrze wyszła ta scena grubo, mimika przepadła, Jaśniach głąkał rękę Ewy zrobiewszy niepotrzebną pauzę, przez co tylko podkreślił usłyszene wyznania, a miało być odwrotnie. Zaaranżowana była ta scena tak, że gry mimicznej mało co było widać; tego szczegółu, że Ewa chce powtórzyć swe wyznanie, lecz Jaśniach przyciska jej rękę jakby na znak milczenia, — z pewnością nikt nie dostrzegł. Te same braki w mimice dały się odczuć w scenach Ewy z Szczerbicem, scenach dość obficie zresztą pod tym względem wyposażonych przez autora.

Epizody, na które w powieści pada szczególnie akcent, należało w tym scenariuszu teatralnym takim samym akcentem obciążyć. Tyczy się to napaści Pochronia i zamordowania Szczerbica. W powieści jest to na swój sposób bardzo dramatycznie uwidatnione, że Ewa po dowiedzeniu się o ślubie Łukasza z inną błąka się jako własność nieczyja, że nie mogąc powrócić do żadnej formy życia filisterskiego, jak statek bez steru gotowa jest już do ostatecznej katastrofy, której wykonawcą tylko jest Pochroń. Zjawienie się Pochronia powinno jednak być piorunem. Brutalność jego napadu nie miała w sobie tej

szybkości i precyzji, jaka ma cechować tego bandytę o wyrobionej technice bandyckiej. Przenoszenie się z miejsca na miejsce z Ewą, zbyt długie szarpanie się, pozbawia tę scenę grozy i piorunowości, czyni ją przykrym przypadkiem a nie wykonaniem losu. (W wagonie powinien Pochroń mieć rękawiczki).

Miałbym mnóstwo zastrzeżeń co do sposobu, w jaki p. Schiller korzystał z tekstu Żeromskiego. Np. w Nicei Ewa nad morzem wygłasza jakąś — niedosłyszalną, jak zwykle — tyradę, ale opuszczony jest ten dobry i łatwy do wyznania moment, że Ewa w fale rzuca wyznanie: ja zabiłam swoje dziecko! Epizody z Jaśniachem i Bodzantą potraktowane są za szeroko. Jaśniach ma wartość dramatyczną tylko wtedy, gdy Ewa składa mu wyznanie; to samo dzieje się w jednej scenie z Bodzantą, ale w fazie dramatu już tak posuniętej, że wtedy wyznanie jest zbyteczne.

Skargi niektórych recenzentów na zbyt dużą drastyczność niektórych scen uważam za obłudne. Mamy sceny drastyczne u Szekspira, Słowackiego, w Japonji aktor reprodukuje na scenie harakiri. W epoce kina nie można ograniczać możliwości scenicznych; byle drastyka nie pozostawała drastyką, lecz miała także znaczenie duchowe, łącząc się silnie z innymi scenami jako skutek, jako przyczyna, jako wydzwięk, jako akord. Jedno tylko niebezpieczeństwo kryją w sobie takie sceny — nie to, że mogą być straszne czy przykre, lecz że mogą być śmieszne przez to, że bardzo łatwo chybują złudzenia.

Nie znam aktorki polskiej, któraby dorastała do roli Ewy. Każda gra mniej więcej samą siebie, u każdej repertuar głosu, mimiki, gestów jest dość ubogi i szablonowy. Musi się wychować nowe pokolenie, które studjuje siebie, studjuje ciało i duszę ludzką, które gromadzi obserwacje i doświadczenia i na tej podstawie potrafi tworzyć wyrażanie aktorskie nowe, bujne i przylegające do inencji poety. Trzeba sobie uprzytomnić, że zwykły człowiek, a więc i aktor, rzadko staje w życiu wobec wielkich sytuacji; katastrofy

PRZESILENIE WĘGIERSKIE

BETHLEN NASTĘPCĄ BETHLENA.

Ni stąd, ni zowąd, bez żadnej wyraźnej politycznej przyczyny, wybuchło na Węgrzech przesilenie gabinetowe o dziwnym przebiegu. Oto, przed tygodniem — dn. 14 b. m. — premier hr. Bethlen wraz z całym gabinetem nagle podał się do dymisji; dymisja została przez głowę państwa Horthy'ego przyjęta i po niespełna 24 godzinach nowy rząd utworzony znowu z Bethlenem na czele.

Właściwie Bethlen sam się obalił; po dziesięciu miesiącach od chwili rozpoczęcia procesu o fałszowanie banknotów francuskich, po przeprowadzeniu tej skądinąd dla Węgier sprawy przez wszystkie trzy instancje sądowe, Bethlen nagle sobie przypomniał, że w toku rozpraw sądowych on, premier węgierski — był przecież w tę sprawę zawikłany. Wprawdzie, w ciągu rozpraw sądowych nie udało się pozytywnie udowodnić, że Bethlen wiedział o fałszerstwach, że je ułatwiał, krył i przeszkadzał policji francuskiej w wykryciu sprawców oszustwa, ale mimo to opinję europejską trudno było przekonać, że szef rządu węgierskiego z fałszerzami nie wspólnego nie miał. Tem więcej, że fałszerze z księciem Windschagrætzem na czele, należeli do wybitniejszych osobistości stronnictw rządowych, że szef policji budapeszteńskiej był jednym z głównych podrabiaczy banknotów francuskich, że w aferę tę niewątpliwie wciągnięte zostały wyższe urzędy państwowe węgierskie. Oszustwa węgierskie były bowiem produktem systemu rządów na Węgrzech, systemu, uosobieniem którego jest właśnie Bethlen.

W czasie procesu budapeszteńskiego opozycja węgierska domagała się ustąpienia Bethlena, motywując to żądaniem nie tylko nakazami przyzwoitości politycznej, ale również interesami państwem Węgier. Na te domagania się Bethlen był zawsze głuchy, aż tu naraz dopiero teraz przypomniał sobie, że po sądowym zamknięciu procesu trzeba go zamknąć również i politycznie i właśnie z tego powodu podał się teraz do dymisji. Czemu właśnie obecnie? Z przyczyny bardzo jasnej: wiedział bowiem, że się nic nie zmienia, że następcą jego będzie zawsze on sam. Przy dzisiejszym układzie sił politycznych na Węgrzech inaczej też być nie mogło.

Naogół Bethlen swego poprzedniego gabinetu nie zmienił; jedyna najważniejszego znaczenia zmiana zaszła tylko przy obsadzie stanowiska ministra spraw wewnętrznych. Na miejsce bowiem dotychczasowego ministra Iwana Rokovszky'ego, który opierał się właściwie na najczarniejszej reakcji, nie reprezentowanej nawet w Parlamencie i który swymi wystąpieniami przysporzył politycznie gładzemu od siebie Bethlenowi wielu kłopotów, nowym ministrem spraw wewnętrznych został Bela Scitovszky, dotychczasowy prezydent parlamentu, ciałem i duszą oddany Bethlenowi. Scitovszky w ciągu ostatnich dziesięciu miesięcy walczył się przyczynił do ratowania i bielenia Bethlena w parlamencie i jako minister będzie postępował w

sposób więcej od Rakovszky'ego zgrany z polityką Bethlena. Nie znaczy to wcale by system ucisku i gwałtów został na Węgrzech zaniechany.

W deklaracji rządu, złożonej przed trzema dniami w parlamencie, Bethlen podkreślił, że zasady polityki rządu nie ulegną żadnej zmianie, wyliczone zaś zamierzenia nowego gabinetu węgierskiego świadczą, że Bethlen zmierza do wznowienia i zaostrenia reakcji, że nosi się z myślą jawniejszego torowania drogi monarchistom węgierskim. W tym celu gabinet Bethlena zamierza wnieść do ciała prawodawczego ustawę o ustanowieniu godności Palatyna — wice-króla — Węgier, którym ma zostać terazniejsza głowa Państwa — Horthy.

Powtórne powierzenie rządów Bethlenowi jest znamienne z tego również względu, że Węgry stoją w przededniu nowych wyborów do ciała parlamentarnych, minister Scitovszky będzie te wybory robił starymi metodami węgierskimi a la Tisza, to jest przy pomocy gwałtów, policji i wojskiem, represjami administracyjnymi, zafałszuje cały proces wyborczy w taki sposób, aby większość i to większość znaczną mandatów poselskich zapewnić swoim ludziom.

J. M.

PRZEMYSŁOWCY POLSCY a międzynarod. manifest gospodarczy

Centr. Zw. polskiego przemysłu, handlu i finansów ogłosił obszerny memoriał, w którym wyraża swoje poglądy na „Międzynarodowy manifest gospodarczy“ kapitalistów. Z memoriału tego podajemy najbardziej istotną część:

„Protestując jaknajbardziej kategorycznie i stanowczo przeciwko ukrytym tendencjom inspiratorów „manifestu finansistów“ Centr. Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów uważa za pożądane, aby na terenie międzynarodowym prowadzone były dyskusje nad sprawą zniesienia technicznych utrudnień obrotu handlowego, uproszczenia związanych z tym obrotem formalności, ograniczenia restrykcji przywzwozowych i jaknajszerszego przywrócenia wolności obrotu, w sensie regulowania go jedynie cłami.

Dotychczasowa polityka Polski w tej dziedzinie była konsekwentnie liberalna, co wyraziło się tak w przyjęciu klauzuli największego uprzywilejowania za podstawę wszystkich zawartych dotąd przez Polskę traktatów handlowych, jak w zniesieniu wszelkiej reglamentacji wymiany i zredukowaniu do minimum listy towarów zakazanych do przywozu. Czasowy nawrót do systemu reglamentacji w połowie r. 1925 stał się jednak koniecznością, wobec wypowiedzianej przez Niemcy wojny celnej i zachwiania się wskutek tego bilansu handlowego. Likwidacja zakazów przywozu (oprócz krótkiej listy towarów luksusowych) nastąpi zapewne w Polsce niezwłocznie po zakończeniu zatargu celnego z Niemcami“.

tragiczne, straty, rozpacz, beznadziejne nieszczęścia, są w życiu chwilami, tylko ich skutki są długie. Dlatego niemal każdy człowiek zachowuje się w takich chwilach albo według szablonów przekazanych mu przez literaturę albo beznadziejnie — fuseruje taką chwilę pod względem aktorskim. Mówi się wtedy, że zachowuje się „naturalnie“ — lecz to znaczy, że nie zachowuje się wcale. Kwestja ta wkracza tak głęboko w dziedzinę znaczenia sztuki aktorskiej wogóle, że poprzestaną tutaj na jej zaznaczeniu. Otóż wyobraź sobie, że także pani Modzelewska, otrzymawszy rolę Ewy, siadła przed lustrem i była bezradna. Jak zagrać to, jak zagrać owo? Z obserwacji albo dobyć z siebie. Jedno i drugie wymaga twórczości (bo nawet i co do obserwacji to każdy obserwuje tylko tyle, ile w sobie poprzednio przygotował), ale szkoły do tego nie przygotowują. Rola Ewy obraca się w największych napięciach. Stąd złuda różnych łatwości. Można się tarzać po ziemi, zataczać, krzyżać, wyć, targać się za włosy — wszystko będzie dobrze. Wszystkich tych środków używała pani Modzelewska po trosze, lecz nie wywarła wrażenia. W drugiej części, gdzie bankrutem duchowe Ewy ma być największe, przesadzała w środkach, nie dozowała ich umiejętnie, była jednostajna. Zataczanie się i chwianie w ostatnich scenach nie było niczem uzasadnione, Ewa nie jest wciąż pijaną, jej prostracja i zidjocenie nie powinno się rzucać natrętnie w oczy, lecz ubocznie. Pośredni (okólny) wyraz jest zawsze silniejszy niż bezpośredni (najbliższy). Taką rolę jak pani Modzelewskiej ma w sobie coś z komentarza dla widza — lecz niemal wszyscy nasi aktorzy tak robią, że raczej komentują swą rolę niż żeby ją grali. Widać, że sami przejmują się rolą, a czasem to ich wzruszenie przenosi się na widza, ale nie potrafią przejąć roli sobą.

Zwykłym gestem pani Modzelewskiej było zakrzywanie palców „krogulczo“ lub zaplataniem ich w pięści. Głosowo: przeważnie jęczenie, ziewanie, szepc, cedzenie słów. Jakby siebie na każdym kroku wewnętrznie upominała: ja jestem nieszczęśliwa! Boże, jaka

ja nieszczęśliwa! — i z tego nastroju chciała czerpać natchnienie. — Ale Ewa jest również królewska, demoniczna, musi mieć w sobie coś ze straconego anioła — tego nic nie było w grze p. Modzelewskiej, tylko nieszczęśliwe, nie wiedzieć pocięte biedactwo.

A szczególnie jeszcze raz — czyniłem to już wiele rzeczy — chcę potępić metodę jęczenia i szepciania, którą p. Schiller stosował już w teatrze im. Bogusławskiego. Przecież niby to dziś panuje kierunek antirealistyczny, a jednak aktorzy używają wciąż tego najprymitywniej realistycznego środka, jakim jest szepc, ciągnięcie i cedzenie wyrazów. Dlatego, że im to tanio przychodzi, widz musi nie słyszeć.

Jeden szczegół: w scenie, gdzie Łukasz namawia Ewę do „grzechu“ Ewa ma powiedzieć: Czy to jest szczęście? Bardzo ładne powiedzenie i bardzo ważne, aktorka powinna je wyzyskać. P. Modzelewska cedzi szepc: Czy — to — jest — szczęście? Bo nie rozumie. Czy nie miał jej kto wytłumaczyć, że w tych słowach już jest zawarta zgoda, przecucie przyszłości i t. d.? że ona się tu nagle niejako zdradza, że sama o tem myślała? A więc chociaż sposob p. Modzelewskiej nie jest nieprawdopodobny, ale nie najsilniejszy. Słowa te powinny niejako wypaść dziko z zasadzki, może chrapliwie, może z płaczem, z goryczą, z ironją — lub jakkolwiek inaczej, byle nie banalnie.

Innych ról już nie analizuję. Wypadły wystarczająco. Na wzmiankę szczególną zasługuje p. Stępsowski jako Piąza — Splawski, najwierniej wzięty z Żeromskiego. Pochroń p. Samborskiego — w masce Madej z bój — nie dość przystojny — w grze był jednak trochę za „dobroduszny“. Szczerbić p. Łuszczewskiego był tak samo niezdecydowany jak u Żeromskiego. Żeromski chciał zeń ostatecznie zrobić degenerata, głupca, ale już poprzednio wyposażył go taką inteligencją i uczuciowością, że późniejszy komentarz (przez usta Ewy) nie pasował już do nakreślonej postaci. Żeromski nieraz w ten sposób krzywdził swoje postaci (np. także Bodzantę).

Karol Irzykowski.

Prezes enpeerowskiego Zw. kolejarzy — prowokatorem

W ostatnich dniach towarzysze nasi w Białymstoku zdemaskowali prowokatora z roku 1905 i następnych. Od dłuższego już czasu „działał“ na gruncie białostockim „działacz“ enpeerowski, podający się za Stanisława Ostrowskiego. Ów rzekomy Ostrowski, ostatnio prezes miejscowego enpeerowskiego Koła Zw. Kolejarzy, budził wśród wielu starszych naszych towarzyszy wspomnienia, iż jest on faktycznie znanym w r. 1906 i następnych prowokatorem, Michałem Walgiemutem.

Enpeerowskim prezesem zainteresowały się władze i po sprawdzeniu aresztowały go. Okazało się, że Ostrowski fałszywie używał tego nazwiska i że jest on owym prowokatorem Walgiemutem, członkiem bylej ochrony carskiej.

Walgiemut rozpoczął swą „pracę“ prowokatorską w roku 1906 w Siedlcach od tego, że sprzedał żandarmom rosyjskim organizację P. P. S., z której dwunastu członków zostało wyrokiem sądu wojskowego powieszonych na szubienicy i kilkadziesiąt skazanych na kilkoletnie katorgi. Walgiemut widząc, że nie ujdzie zemsty, wyjechał z Siedlec do m. Łodzi, potem do Warszawy, Lublina, Chełma, Radomia i wielu innych miejscowości, by wraz z żandarmerją rosyjską wyłapywać i oddawać w ręce carskiej ochrony tych wszystkich, którzy walczyli o Niepodległość i Socjalizm. Z wymienionych miejscowości, dzięki Walgiemutowi, zostało powieszonych lub skazanych na kilkoletnie katorgi około osiemdziesięciu osób. Walgiemut (Ostrowski) był członkiem ochrony carskiej do 1917 r., poczem powrócił do Polski i jako Ostrowski pracował od 1919 r. w warsztatach kolejowych w Białymstoku. W krótkim czasie został prezesem Związku Kolejarzy Zjedn. Zaw. Polskiego (ZZP.). Władze, mając w swoich rękach Walgiemuta, winny zadość uczynić rodzinom powieszonych przez niego bojowników Niepodległości i oddać prowokatora pod sąd.

Dodatki dla pracowników państwowych

Jak się dowiadujemy, sprawa dodatków do pensji dla pracowników państwowych jest obecnie w stadium rozważania. Dodatki te nie zostaną wypłacone z dniem 1-go listopada, lista bowiem płac już przygotowana wykaże te same pobory, które pracownicy państwowi otrzymywali w miesiącach poprzednich. Sprawa dodatku do pensji, który według zasięgniętych przez nas informacji wyniósłby maksymalnie 10 procent, rozstrzygnięta będzie dopiero w połowie listopada. Zaznaczyć należy, że sprawa ta wiąże się ściśle z wpływami podatkowymi. O ile te wpływy będą w dotychczasowej wysokości, t. z., że będzie osiągnięta równowaga budżetu, to sprawa 10-procentowego dodatku do uposażeń pracowników państwowych zostanie rozstrzygnięta dla urzędników korzystnie, w przeciwnym zaś razie mogą zająć w tej sprawie pewne zmiany.

DROŻYZNA.

BEZCZELNE ŻĄDANIE HOTELARZY.

Komisarz rządu m. stoł. Warszawy, dr. Jaroszewicz odrzucił podanie Związku właścicieli hoteli, domagające się podwyższenia cen za odnajmowane pokoje. Władze nie powinny się zgodzić na to żądanie.

MAKA I CHLEB NIE BĘDĄ PODWYŻSZONE.

Młynarze warszawscy zwrócili się do oddziału walki z lichwą kom. rządu z żądaniem podwyższenia ceny mąki żytniej. Komisariat Rządu odpowiedniej zwyczajnie nie zaaprobował, wobec czego w dalszym ciągu obowiązują dotychczasowe ceny mąki i chleba.

SPRAWA ROZBUDOWY MIAST

Zjazd miast wielkopolskich przesłał do Rządu memoriał w sprawie wzmocnienia ruchu budowlanego. W memoriale tym przedstawiciele miast wielkopolskich domagają się, aby Rząd zwracał gminom miejskim podatek mieszkaniowy, pobierany na cele rozbudowy. Memoriał uzasadnia to żądanie w ten sposób, że gminy miejskie, otrzymawszy należne z tego podatku kwoty, będą mogły przystąpić do energicznej akcji budowlanej. Jednocześnie memoriał domaga się zmniejszenia formalności kredytowych w Banku Gospodarstwa Krajowego. Przy sposobności należy nadmienić, że podobne wnioski złożyły niektóre kluby radzieckie Warszawskiej Rady Miejskiej.

Szkarlatyna

Ogólna ilość chorych na szkarlatynę w Warszawie wynosiła w szpitalach warszawskich w czwartek 789. W ciągu tego dnia przybyło 11 nowych chorych, razem więc było 800. Z tej liczby wyzdrowiało w omawianym dniu 29, zmarło 1, pozostało tedy na piątek 770, a więc o 19 mniej, niż na dzień poprzedni.

W miarodajnych kołach liczą, iż obecnie liczba nowych zachorowań będzie stopniowo się zmniejszać.

PRZEGLĄD PRASY

Manifest finansistów. — Nowy sanacyjny atak na ordynację wyborczą. — Zieliński, Pochroń i t. p.

Dalsze głosy o manifestcie finansistów: Dyr. Aschkenazy, jeden z 4 Polaków, którzy podpisali manifest, twierdzi w wywiadzie:

„Należy jednak jaknajenergiczniej podkreślić, że manifest ten nie miał intencji politycznych, czego najlepszym dowodem jest fakt, że podpisali go przedstawiciele 16-tu państw o najróżnorodniejszej strukturze gospodarczej, a między innymi przedstawiciele krajów, których przemysł znajduje się w gorszych warunkach niż w Polsce.

Odezwa ta jest jedynie wyrazem przekonania sfer gospodarczych całego świata o konieczności harmonijnego współdziałania na terenie międzynarodowym i wytworzenia ogólnej atmosfery współpracy i to było intencją inicjatorów tego manifestu“.

Dyr. Barański:

„Zniesienie wszelkich barjer tamujących wymianę towarów mogłoby w tych warunkach pogłębić jeszcze trudności. Produkcja krajów, cierpiących na drożyznę i brak kapitału musiałaby doznać przez to tak silnego uszczerbku, iż kraje te faktycznie nie byłyby zdolne do poważniejszego importu zagranicznego, chociażby formalnie nie stały po temu żadne przeszkody. Rezultat taki nie odpowiadałby rzeczywistemu interesom gospodarczym Europy i intencjom autorów memoriału“.

P. H. Tenenbaum:

„Dziwię się, że p. prezes Karpiński położył podpis pod tym manifestem. Wszak prezes Banku Polskiego przykro doświadczał restrykcji kredytowych uprawianych w stosunku do Polski i należał na zaprowadzenie reglamentacji towarowej“.

„Dwugroszówka“:

„Manifest finansistów, poza Niemcami i Anglią, nie doznał sympatycznego przyjęcia. Jest to dowodem, iż żadne z państw europejskich, a tembardziej Stany Zjednoczone, nie myśli się wyrzec „fałszywych ideałów narodowego interesu“ na rzecz interesu międzynarodowego, pod którym kryją się korzyści narodowe Niemiec, Anglii, oraz istotnie międzynarodowego zdyktwa“.

Wynika tedy, że prezes Banku Polskiego, endek Karpiński i podpisujący manifest, działał na rzecz międzynarodowego zdyktwa.

„Nasz Przegląd“ natomiast pisze:

„Zasada wolnego handlu, proklamowanego w manifestcie w zgodzie z starą tradycją kapitału bankowego nie przypadła bynajmniej do gustu potężnym związkom przemysłowców nie tylko w Polsce, lecz również w Niemczech, we Francji i we Włoszech. Jedynie w klasycznym kraju „free trade“, w Wielkiej Brytanji zdolno skupić przedstawicieli bankowości i przemysłu w wspólnym wysiłku dookoła sanacji powojennych stosunków handlowo a politycznych“.

„Kurjer Poranny“ od czasu do czasu przypuszcza atak na Sejm. Ataki są dobrze obmyślane i wymierzone. Zaczyna się od krytyki obecnego Sejmu, ma następnie przejść do napaści na parlamentaryzm polski wogóle, a w końcu dokonać ataku generalnego na... ordynację wyborczą!

Wczorajszy artykuł zawiera bałamutną ocenę parlamentaryzmu naszego, jako specjalnie polskiego „nieszczęścia“. Nieszczęście to wyraża się m. in. w tem, że jest dużo stronnictw, a niema większości, jakgdyby to samo nieszczęście nie było udziałem Francji, Niemiec, Jugosławji, Czechosłowacji i in. Artykuł jest pełen złośliwej nienawiści do parlamentaryzmu. Niewiadomo w jakim stopniu jest on wyrazem poglądów dziennika, a o ile jest inspirowany przez sfery zbliżone do Rządu.

W prasie chęjskiej mamy różne głęboko „moralne“ roztrząsania na temat upadku obyczajności publicznej w związku... z wypadkami majowymi. Preparuje się bigos hutajski z Pochronia z racji wystawienia „Dziejów Grzechu“ w Teatrze Polskim, z pogrzebu bandyty Zielińskiego, z napadu na posła Zdziechowskiego i t. p., by dowieść czarno na białem, że Polska idzie ku zgubie, o ile nie wyratuje jej jakiś nowy Chjeno - Piast. Bo za rządów Chjeno - Piasta nie było ani bandytyzmu, ani zamachów bombowych, ani wybuchu w Cytadeli, a cnota rodzinna i obywatelska kwitła w najlepsze. Nieprawda? B.

Sfałszowane zaświadczenia walutowe

Bank Polski stwierdził, że w kilku wypadkach dokonano wywozu zagranicę na podstawie sfałszowanych zaświadczeń walutowych, wystawionych na imię nieistniejących firm. Ponieważ zaświadczenia walutowe po przejściu towaru przez granicę wracają do Banku Polskiego, można ustalić, które firmy rzeczywiście posługiwały się fałszywkami. Przeciw firmom tym zdołano już zebrać materiał oskarżający i skierowano sprawy do prokuratora. (PAT.)

Wdowa po pułkowniku, zamordowanym w Rosji, starszka lat 75, nie mając żadnych środków do życia, ani mieszkania uprasza szanownych Czytelników o zaopatrzenie jej w najpotrzebniejsze rzeczy: bieliznę, ubranie i choć kilka złotych na chleb.

Ofiary przyjmuje Administracja „Robotnika“.

Pogrzeb kuratora Sobińskiego

(Telefonem).

Wczoraj odbył się we Lwowie manifestacyjny pogrzeb kuratora Sobińskiego. Pogrzeb trwał od 9 r. do 2 min. 30 popoł. Wzięło w nim udział kilkadziesiąt tysięcy osób.

Po odprawieniu nabożeństwa nad zwłokami w mieszkaniu zmarłego, ustawiono trumnę na karawanie, poczem chór studentów politechniki odśpiewał pieśni żałobne.

Wzdłuż ulic, któremi szedł kondukt, ustawione były szpalery młodzieży szkolnej, a na ulicach płonęły latarnie, pokryte kirem.

W pogrzebie Rząd reprezentowany był przez min. sprawiedliwości, gen. Składkowski. Obecni byli: przedstawiciele władz miejscowych, cywilnych i wojskowych, prezydent miasta i Rada miejska, nauczycielstwo i niezliczone delegacje szkolne z całej Małopolski, zarówno młodzieży polskiej jak i ukraińskiej, kler katolicki i ukraiński, cechy i t. d. Grało 11 orkiestr.

Po przybyciu konduktu do bazyliki katedralnej, nabożeństwo żałobne odprawił arcybiskup Twardowski, poczem kondukt żałobny ruszył na cmentarz Łyczakowski.

Na cmentarzu nad trumną przemawiali przedstawiciele kuratorium, nauczycielstwa i młodzieży.

Śledztwo w sprawie morderstwa

(Telefonem).

W sprawie morderstwa kuratora Sobińskiego śledztwo w toku. Policja ciągle przeprowadza rewizje w domach młodzieży ukraińskiej. Dotychczas aresztowano studentów ukraińskich: Nimciwa, Stockiego, trzech braci Kaczmarek, Matczaka, sekretarza socjalno - radykalnej partii ukraińskiej. Przeprowadzono również rewizję w seminarjum duchownym ukraińskim.

Dzisiejsze „Dilo“ zostało skonfiskowane za artykuł o morderstwie.

KRONIKA POLITYCZNA.

NIEPRAWDOPODOBNA POGŁOSKA.

W kołach politycznych opowiadano wczoraj, że p. minister sprawiedliwości, Meysztowicz, postanowił umorzyć śledztwo w sprawie napadu na p. Dziedzińskiego „wobec niemożności wykrycia sprawców“.

Świadczyłyby to wcale niepiękną o zdolnościach władz śledczych, no i o poczuciu prawnym p. ministra.

CZY DALSZE ZMIANY W M. S. Z.?

Podobno „koła miarodajne“ postanowiły rozstać się z mianowanym niedawno dyrektorem departamentu politycznego, p. Jackowskim. Mówią znowu o kandydaturze polskiego w Finlandji, T. Filipowicza, który obejmując departament polityczny, objąłby zarazem i funkcje wiceministra.

Nominacja p. Knolla na posła w Rzymie jest zdecydowana. P. Matuszewski, b. pułkownik sztabu generalnego, objął już departament administracyjny.

ZMIANY NA URZĘDACH.

Jak się dowiadujemy, Naczelnik Wydziału Politycznego w Ministerjum Spraw Wewnętrznych, p. Rutkowski, wyjeżdża na długoterminowy urlop zdrowotny. W związku z tem na tem stanowisku jest zdecydowana zmiana kierownictwa.

PROJEKT ROZPORZĄDZEN PRZYJĘCIA RZPLITEJ NA RADZIE PRAWNICZEJ.

Poszczególne Komisje Rady Prawniczej rozważają wniesione przez Rząd projekty rozporządzeń Prezydenta Rzplitej. W dniach 12, 13, 16, 18 i 19 b. m. odbyły się posiedzenia Komisji Administracji Gospodarczej i Redakcyjnej. Pośród projektów, rozważanych przez Komisję, znajdował się projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o utworzeniu Komitetu Obrony Państwa, który ostatnio został przyjęty przez Radę Ministrów.

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

Dzisiaj o godz. 5 popoł. odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którym omawiana będzie sprawa utworzenia specjalnego powiatu nadmorskiego z siedzibą starostwa w Gdyni.

KOMISARZ KŁAJPEDY W WARSZAWIE.

Do Warszawy przybył delegat Ligi Narodów w Kłajpedzie, p. Kielstrup, i złożył wizytę Ministrowi Spraw Zagr., p. Zaleskiemu.

WYMIANA DOKUMENTÓW RATYFIKACYJNYCH KONWENCJI POLSKO - CZESKOSŁOWACKICH.

Wczoraj odbyła się w Min. Spraw Zagranicznych wymiana dokumentów ratyfikacyjnych polsko - czeskosłowackiej konwencji handlowej, podpisanej dn. 23 kwietnia 1925 r. oraz polsko - czeskosłowackiej konwencji sanitarnej, podpisanej dn. 5 września 1925 r.

Wice-premier, prof. Bartel, przyjął prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, p. Steczkowskiego, z którym odbył dłuższą konferencję.

Wczoraj p. Min. Skarbu, Czechowicz, odbył dłuższą konferencję z p. Hardingiem, gubernatorem Federal Reserve Bank w Bostonie; następnie zaś — konferencję z p. Strassburgierem, komisarzem Rzplitej w Gdańsku.

TELEGRAMY

Strajk górników angielskich trwa bez zmiany

GÓRNICY NIE KAPITULUJĄ!

Londyn, 22 października. (PAT.). W piśmie do „Timesa“ oświadcza Artur Pugh, który w czasie generalnego strajku był przewodniczącym rady generalnej kongresu związków zawodowych, że mylą się właściciele kopalń oraz rząd, jeżeli sądzą, że obecnie nastąpi kapitulacja górników.

W tymże liście Pugh zaprzecza, że Anglja zakupiła w mies. wrześniu 4 miliony ton węgla za cenę 73,4 milj. f. szt. Kryzys węglowy działa szczególnie bardzo zębnie na przemysł metalowy.

Londyn, 22 października. (PAT.). Komitet wykonawczy związku górników odbył dziś naradę z przedstawicielami rady generalnej kongresu Trade Unionów celem zbadania możliwości przeprowadzenia embargo dla węgla zagranicznego i obciążenia związków stowarzyszonych skład-

kami na rzecz strajkujących. Szczegółów dyskusji nie ujawniono.

O POMOC DLA STRAJKUJĄCYCH

Londyn, 22 października. (PAT.). Komitet wykonawczy związku górników odbył dziś zrana konferencję z radą kongresu syndykatów robotniczych w sprawie pomocy dla strajkujących górników.

RZĄD NIE ZAMIERZA PODJĄC NOWYCH KROKÓW.

Londyn, 22 października. (PAT.). Biuro Reutersa zaprzecza pogłoskom, według których rząd ma zamiar podjąć nowe kroki w kierunku zlikwidowania kryzysu węglowego. Urzędowo ogłaszają, że premier Baldwin nie złoży podczas sesji parlamentarnej w następnym tygodniu żadnego oświadczenia w tej sprawie.

W Niemczech

PRZECIWKO REAKCYJNYM BOJÓW-KOM WOJSKOWYM.

Wrocław, 22 października. (PAT.). Prezydent Reichstagu, Loebe, ogłasza w „Breslauer Volkswacht“ stanowczy protest przeciwko przemożnemu i decydującemu wpływowi, jaki pravicowe organizacje bojowe Stahlhelm i Wehrwolf wywierają obecnie przez swoich mężów zaufania w korpusie oficerskim Reichswehry na dobór personalny przy zaciągach wojskowych. Prezydent Loebe domaga się usunięcia wspomnianej anomalji w drodze ustawodawczej przez wprowadzenie zasady kolejności w przyjmowaniu ochotników do czynnej służby wojskowej.

W Austrii

ROKOWANIA Z URZĘDNIKAMI.

Wiedeń, 22 października. (PAT.). Kanclerz dr. Seipel i minister skarbu Kienböck odbyli dziś konferencję z przedstawicielami urzędników, przyczem zaznaczyli, że rząd podtrzymuje nadal koncesje, poczynione urzędnikom przez rząd poprzedni, oraz prosili urzędników, aby nie przerywali rokowań. Przedstawiciele urzędników zgodzili się na powyższe żądanie. Merytoryczne narady rozpoczną się w poniedziałek.

OŚWIADCZENIE ERHARDTA.

Berlin, 22 października. (PAT.). „Berliner Tageblatt“ donosi, że kapitan Erhardt wygłosił wczoraj w Kalbe nad Salą, wobec zwolenników pravicowych organizacji bojowych, mowę programową, w której zadeklarował się jako przeciwnik cesarza Wilhelma i wezwał członków Stahlhelmu do czynnej współpracy w polityce, opartej na zasadzie obecnego ustroju republikańskiego i Konstytucji Wejmarskiej. „Związki ojczyzniane — mówił Erhardt — nie chcą się nadal wysługiwać partjom pravicowym i być ślepym narzędziem wyborczem“.

Trocki się tłumaczy

Moskwa, 22 października. (AW.). Na zebraniu członków wojennej akademji przemawiał Trocki. Z przemówienia jego wynikało, iż w kapitulacji jego i jego towarzyszy opozycyjnych główną rolę odegrały względy taktyki politycznej. Trocki nie wyrzeka się swych tez programowych i jest przekonany, że Stalin, który jest obecnie panem sytuacji, będzie musiał je przyjąć.

TRUP W WALIZIE

Sprawa Królikowskiego

4-TY DZIEŃ ROZPRAWY.

Św. Eisenstein, u którego służyła św. Dobrowolska przypomina sobie, iż żona jego wyjechała do Zakopanego 22 lutego 1925 r. o godz. 10,40 wieczorem. Dobrowolska wyszła o 5 po poł. bo była to niedziela i wróciła o godz. 11. Następnej niedzieli Dobrowolska miała też „wychodnię“ i wróciła do domu o 10 i pół wiecz.

Żona św. Eisensteina potwierdza zeznania męża.

Św. Bronisława Jakubiak, przyjaciółka Dobrow., była z nią na spacerze którejś niedzieli. Na spacerze tym poznały osk. Następnej niedzieli św. wraz z Dobr. pojechała na Dworzec Gdański, gdzie miały się spotkać z Królikowskim, ale ten na „randkę“ nie przybył. Z odczytanych świadkowi Jakubiak zeznań wynika, że Dobr. przed 1 marca mówiła do św. o swej bytności w Cytadeli i karygodnym zachowaniu się osk. względem niej. Wobec tego teza obrony, iż w dn. 1 marca nie Michałowska a Dobrowolska była u Król. częściowo zostaje obalona.

Oskarżony zażywał kokainę.

Św. Dobrowolska, badana powtórnie, przyznaje, że będąc u Królikowskiego piła 2 łażki wódki. K. nie wychodził z mieszkania w czasie jej obecności. Przed udaniem się do Cytadeli Królikowski zachodził do apteki po lekarstwo. Potem wyjaśniał, że prowizor przyjaciel miał mu przygotować kokainę i żałował, że mu jej nie dostarczył. Kiedy św. wychodziła od K. była tak zdenerwowana, że nie pamięta kądędy wyszła.

Św. Jędraszek, toaletowa z kina „Stylowy“, pamięta, że Michałowska była u niej w sobotę 28 lutego o godz. 6 popoł. Mówiła wówczas, że przesładowa ją jakiś student. W niedzielę, 1 marca, M. była również o 6 pop. i poszła na salę, bo miała tam „randkę“ z „chłopcem“.

Siennik Królikowskiego był poplamiony.

Św. Rzechulski, współtowarzysz pracy Królikowskiego, pamięta, że oskarżony prosił go w marcu o nowy siennik, motywując to tem, że jego własny jest poplamiony; czem nie mówił. W marcu św. zauważył u osk. silne zadrapanie na rękach.

Św. Mrozek, zarządzający pralnią, stwierdza, że mydło do pralni było kupowane w firmie „Cwikiel“. Opakowanie wyrzucono do paki ze śmieciami. Od 15 stycznia do 15 marca 1925 r. w pralni był remont i nikt nie wchodził do budynku prócz Sadowskiej, która tam nocowała.

Meysztowicz, Lipiński, Massalski i Li-sowska nic do sprawy nie wniosli.

Oskarżony miał „powodzenie“ u kobiet.

Św. Pieniążek, chorąży, pracujący w Cytadeli, służył jak Królikowski chwalił się, że była u niego elegancka kobieta w futrze i w pierścionku z brylantem.

To samo służył i św. Domosławski, który wie, że Kr. posyłał do tejsze kobiety list na ul. Złotą. List nie doszedł adresatki. Królikowski nieraz chwalił się swoim powodzeniem u kobiet i tem, że prawie co noc przyjmował wizyty u siebie.

Św. Makowski, robotnik z Cytadeli, który nosił list do „Maciejewskiej“ na ul. Złotą. Osk. nigdy więcej św. nie posyłał z listami.

Czterech dozorców.

Św. Bobiński, dozorca nocny w Cytadeli przy budynku Nr. 35, miał dyżur przy wejściu od 6 wiecz. do 6 rano z 1 na 2 marca. Pamięta, że tego dnia zachorował Mrozek. O g. 11 Królikowski przyszedł do domu, przyprowadzając z sobą jakąś kobietę. O godz. 11½ drugi dozorca nocny, Brzozowski, przyniósł 5 zł. od Królikowskiego z poleceniem, by św. poszedł po wódkę. Św. odmówił, wówczas Królikowski sam udał się po wódkę i niebawem z nią powrócił. Św. kategorycznie stwierdza, iż kobieta ta nie wyszła z Cytadeli podczas dyżuru świadka.

Wesołość na sali wywołuje oświadczenie św., na pytanie, czy owa kobieta miała długie palto: „w zimie każda kobieta nosi długie palto“.

Kobieta weszła, lecz nie wyszła.

Św. Świdzki, dzienny dozorca, który objął dyżur w budce przy budynku Nr. 35 po Bobińskim od 6 rano i dyżurował do 6 wiecz., pamięta, że w czasie jego dyżuru żadna kobieta nie wychodziła od Królikowskiego. Św. często widywał u osk. kobiety.

Św. Brzozowski, drugi nocny dozorca w Cytadeli, dyżurujący w nocy z 1 na 2 marca, oświadcza, że Królikowski co noc kobiety sprowadzał. Bywało, że pito u niego, bywały krzyki. Raz jedna z kobiet, będąc pijana, chciała się powiesić. Św. stwierdza, iż nocy krytycznej Kr. o 11½ dał mu 5 zł. i kazał przynieść wódkę. Gdy św. odmówił, Kr. posłał go po Bobińskiego, a ostatecznie sam poszedł.

Czwarty dozorca, św. Kwaśnik, nie właściwie nie wie.

Żaden z dozorców nigdy nie widział osk. z walizką.

Św. Gałęzowska, pracownica magazynu z kocami w Cytadeli, dała Kr. w początkach marca na jego prośbę 2 kawałki starych koców niepotrzebnych.

Dzisiaj dalsze badanie świadków.

I. K.

Sowiety nie zgodzą się na rozjemstwo

Moskwa, 22 października. (PAT.). „Wieczernaja Moskwa“ z 19 b. m. zaznacza, że prasa estońska wysuwa na plan pierwszy sprawę rozjemstwa, która dla Sowieków jest nie do przyjęcia i może być doskonale zastąpiona postępowaniem pojednawczym, analogicznym do przyjętego w traktacie litewsko - sowieckim.

Rokowania francusko-włoskie

Paryż, 22 października. (PAT.). Genewski korespondent „Echo de Paris“ podaje, że niebawem mają się rozpocząć rokowania francusko - włoskie w sprawie oddania mandatu syryjskiego Włochom. Włochy miałyby zrzec się, wzmania za to, swych pretensji do Tunisu i Marokka.

Katastrofa lotnicza

Londyn, 22 października. (PAT.). Wczoraj, wskutek zepsucia się motoru, samolot angielski musiał opuścić się na wodę w kanale La Manche. Dzięki jedynie wielkiej przytomności umysłu i zdolności pilota, kapitana Dismore, który potrafił manewrować statkiem w ten sposób, iż kadłub latawca utrzymał się na powierzchni wody, uratowano życie 10 pasażerom.

Nadużycia w marynarce wojennej

11-TY DZIEŃ ROZPRAW.

Posiedzenie jawne. Zeznaje kom. Siemaszko, kierownik Centr. Warsztatów w Modlinie. Warsztaty wykonywały dla marynarki kilka drobnych zamówień i dobrze się wywiązały z obowiązków. Św. jako kierownik warsztatów zwracał się nieraz do g. Bobrowskiego, po zamówienia. Ten odsyłał go zawsze do Bartoszewicza, który dawał szczegółowe plany i modele, i obiecywał zamówienia, ale ich nie dawał. Zamówienia Bartoszewicz dawał w sposób nieformalny na świstkach papieru, nieraz ustnie, Bartoszewicza św. nie znał, lecz wie, że grał na giełdzie i pożyczkał kolegom pieniądze.

Wrażliwy świadek.

Św. Kozłowski miał 3 umowy z marynarką na dostawę skrzyń. Św. znał Bartoszewicza i był u niego w domu. Św. stwierdza, że zamówienia otrzymywał w drodze służbowej, przeczy temu list, w którym jest stwierdzone, że zamówienia dawano w prywatnym mieszkaniu Bartoszewicza.

W odpowiedzi na zapytanie przewodniczącego dlaczego zeznania są sprzeczne z zeznaniami poprzedniemi, świadek zachwiał się i upadł zemdlny.

Zeznanie por. Wolskiego. Wielkie machinacje Bartoszewicza.

Por. Wolski w 1923 r. został przydzielony do marynarki i zauważył odrazu machinacje podejrzane Bartoszewicza. Nie donosił władzom, nie mając faktów.

Spostrzegł jednak, że Bartoszewicz wydał inż. Miklaszewskiemu współnikowi Marszałka tajne dokumenty marynarki, odnoszące się do broni podwodnej. B. przerobił kosztorysy korpusów minowych w ten sposób, że firmie Marszałk płacono po 1000 zł. za sztukę, gdy firma żądała po 950 zł. Na pytanie dlaczego tak się dzieje, Miklaszewski nie umiał odpowiedzieć a B. zaczął się odnosić do św. z nieufnością. Św. wie, że B. podpisał protokół na dostawę 48 tys. m. liny, które nigdy do marynarki nie były dostarczone.

Widząc niebezpieczeństwo dla Państwa św. chciał zameldować władzy, ale nie miał komu, bo adm. Porebski tolerował gospodarke Bartoszewicza mimo interwencji różnych oficerów, a g. Kłockowski też miał doń zaufanie.

Dopiero za pośrednictwem szefa wydz. zabezpieczenia wojskowego Szt. Generalnego Trapszy por. Wolski trafił do min. spraw wojsk. i na skutek jego interwencji zaczęto dochodzenie.

Por. Ginsztoft ostrzegł św. przed Bartoszewiczem i meldował radcy prawnemu marynarki Spniczowi o nadużyciach B. Młodzi oficerowie marynarki solidaryzowali się z akcją Wolskiego, starsi odnosili się z nieufnością.

Posel Sieciński... i dostawcy.

Św. służył rozmowę Górskiego z Miklaszewskim, w której Górski oświadczył:

„Kto ma takie dostawy, musi mieć za sobą posłów, z którymi musi się dzielić dochodami, a waz posel jest zachlanny“.

Mówiono jak stwierdza św. o posle Siecińskim. Św. stwierdza, że Bartoszewicz dopisywał do protokołu opinie, że zamówienia należy dawać f. Marszałk.

Dalsze przestuchiwanie por. Wolskiego odbyło się przy drzwiach zamkniętych.

I. K.



Przewodniczący Sądu ptk. Orski

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU.

ODCZYTY WACŁAWA SIEROSZEWSKIEGO.

Z Wilna piszą do nas:
W szeregu miast Wacław Sieroszewski wygłasza odczyty p. t.: „Benito Mussolini i Józef Piłsudski”. Trudno się powstrzymać od bardzo przykrego zdziwienia, gdy się słyszy z ust sędziwego powieściopisarza całkowite u-sprawiedliwienie faszyzmu i przedstawianie Mussoliniego, jako wielkiego człowieka, który odbył ewolucję od walki klas do „miłości ojczyzny”. Sieroszewski nie chce widzieć reakcyjnej społecznie treści faszyzmu, nie widzi poparcia, jakiego mu udzieliły banki i sfery kapitalistyczne, w rezultacie nasi rodzimi fa-szyści traktują jego wystąpienia, jako rodzaj poparcia dla ich propagandy. Musi tu być za-pewne jakieś dziwaczne nieporozumienie, bo przecie nikt z nas nie zapomniał o całej prze-złości Sirkki, o jego ofiarnej pracy dla sprawy wolności.

Wilno PO ZAMORDOWANU FUNKCJONARZU-SZA POLICJI.

Z Wilna donoszą:
Po zamordowaniu funkcjonariusza poli-cji Iwaszkiewicza, Judzionka, główny spraw-ca morderstwa został przeprowadzony przez kordon graniczny. Kompanowie Judzionka, biorący udział w znęcaniu się nad Iwaszkie-wiczem nie zdołali zbiec i zostali w liczbie 7 aresztowani przez policję. W sprawie jedne-go z tych aresztowanych prezes klubu biało-ruskiej włościąnsko - robotniczej hromady Taraszkiewicz, interpelował u władz.

Olkusz ROBOTNICZY FABRYKI NACZYN EMALJOWA-NYCH UZYSKALI PODWYŻKĘ.

Robotnicy fabryki naczyń emaljowanych w Olkuzie od 3 tygodni prowadzili, wraz z Sekre-tarjatem Związku Metalowego, akcję podwyż-kową.

W środę, o godz. 12 w poł., odbyła się kon-ferencja pod przewodnictwem p. Napiórkowskie-go, obwodowego inspektora pracy z Dąbrowy i przy udziale okręgowego inspektora pracy, p. Świerżawskiego z Kielc.

Ze strony robotników byli obecni tow. tow.: pos. J. Kwapiński i Anger, okr. sekr. zw. meta-łowego z Sosnowca oraz 5 delegatów robotni-czych.

Konferencja trwała 6 godzin. W rezultacie robotnicy otrzymali 10 proc. podwyżki od płac dniówkowych i 5 proc. podwyżki od stawek a-

kordowych, prócz tego zatwierdzono pomysły całej szeregu spraw lokalnego znaczenia.

Na drugi dzień odbyło się walne zebranie robotników fabryki, którzy zatwierdzili zawartą umowę.

Biała Podlaska

LEKARZE PRZECIWKO KASIE CHORYCH.

Od chwili uruchomienia Kasy Chorych w Białej Podlaskiej, to znaczy od 30 listopada 1925 r., dało się zauważyć niezadowolenie lekarzy, którzy nie chcąc się zgodzić na ambulatoryjny system leczenia, systematycznie czynili wszystko by Kasę zdyskredytować w oczach ubezpieczonych. Jaskrawym dowodem tego wrogiego sto-sunku lekarzy do Kasy Chorych jest fakt, że le-karz Kasy Chorych, Dr. Świątek, korzystając z czasu ambulatoryjnego, za który Kasa płaci, u-rządził wiec w Wytwórni Samolotów i tam w sposób niegodny lekarza pracującego w tej insty-tucji, starał się zdyskredytować i poniżyć Kasę w oczach jej członków.

Drugi lekarz Kasy p. Gelbard — jest niez-miernie oburzony, że Kasą rządzi Komisarz... Komisarze — powiada p. Gelbard — są tylko w Ro-misji Sowieckiej, Lekarze, widząc dobrą gospodar-kę Komisarza i rozwój Kasy (zorganizowanie Kasy w Międzyrzeczu), rzucają paszkwile na Ko-misarza, że niszczy Kasę w Białej zakładając za jej pieniądze i kosztem ubezpieczonych Kasy w innych miejscowościach.

Charakterystycznym dowodem nielojalności lekarzy wobec Kasy jest fakt, że p. Dr. Świątek posiadający maszynę do elektryzacji, a p. Dr. Gelbard lampę kwarcową, których Kasa nie po-siadała, korzystając z okazji, wyznaczyli stale chorem naświetlanie i elektryzację. Z chwilą gdy Kasa sprowadziła maszynę elektryzacyjną — o-każało się, że teraz niema kogo elektryzować, a że i lampa kwarcową została obstalowana, zacho dzi obawa, że może być zbyt liczna.

Przedtem naświetlanie i elektryzacja, bo pp. lekarze, za wyżej wymienione zabiegi pobierali specjalne honorarium.

Skutki warchońskiej agitacji owych lekarzy doprowadziły do zwołania wiecu, który wyszka-li N. P. R-owcy i Rozwojowcy. Wobec zresztą nielicznej grupy ubezpieczonych, występowali przeciwko Kasie znani na gruncie Białskim—roz-bijacze: Kupiński, Iwanicki i wielu innych.

Lublin

ODRZUCENIE WNIOSKU P. P. S. W SPRAWIE ROZWIĄZANIA RADY MIEJSKIEJ.

Na onegdajszym posiedzeniu Rady miejskiej wniosek klubu P. P. S. o rozwiązanie Rady odr-zuceno większością jednego głosu.

dyrektora stało wojsko z najeżonymi bagneta-mi. Jakim prawem i na czyj rozkaz wojsko jest używane do walki z głodnymi robotnika-mi, nie wiemy? Żądamy od czynników mia-rodajnych, aby zmusili Zarząd fabryki do na-tychmiastowego wypłacenia robotnikom ich należności i do usunięcia wojska z fabryki.

Zyrardów

IŁOŚĆ ROBOTNIKÓW W ZAKŁADACH ZYRARDOWSKICH.

Jak donosi agencja P. A. T.: Wczoraj zakłady zyrardowskie przyjęły nowy kontyn-gent robotników; ogółem w tej chwili pracuje tam 1,500 robotników. Liczba ta ma być w najbliższym czasie podwyższona do 2,800.

Moszczenice

STRAJK W FABRYCE T. ENDERA.

W dn 17 b. m. rozpoczął się strajk na tle e-konomicznym w fabryce T. Endera, przy czym ro-botnicy zażądali 9 procent podwyżki. Przystąpiono do pertraktacji, które jeszcze nie są ukończone. Na razie strajk został zlikwidowany

Kalendarzyk zebrań zawodowych

Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów, zwołuje na niedzielę, dnia 24 b. m. o godz. 10 rano Ogólne Zebranie Drukarzy, na które zaprasza wszystkich drukarzy warszawskich. Ze-branie odbędzie się w sali Tow. Higienicznego, Karowa 31.

WIEC DOZORCÓW DOMOWYCH.

Zebrani na wiecu Dozorcy Domowi w dniu 21 października r. b w lokalu P. P. S. dzielnicy „O-chota” po przemówieniach tow Zacharskiego i Podnieśńskiego, uchwaliли rezolucję, wyrażającą uznanie posłom P. P. S.

Zebrani Dozorcy potępiają działalność posłów chadeckich, którzy dążą do zgniebienia klasy robot-niczej i pogorszenia ustawodawstwa robotniczego.

Zebrani dozorczy domowi dz. „Ochota” postanowi-li przy wyborach do Kasy Chorych głosować tyl-ko na listę Nr 2 — P. P. S. i Warsz. Rady Zwią-zków Zawod.

Ponadto dozorczy domowi żądają rozwiązania Rady miejskiej.

Z życia partji.

W niedzielę 24 b. m. w Koninie — odbędzie się Okręgowa Konferencja z udziałem przedstawicieli C. K. W., tow. Karpińskiego.

W niedzielę, 24 b. m. w Radomiu — od-będzie się Okręgowa Konferencja z udziałem przedstawicieli C. K. W. tow. Barlickiego.

W niedzielę, 24 b. m. w Lublinie — od-będzie się Okręgowa Konferencja.

W Brodnicy (na Pomorzu) odbędzie się 14-go listopada ponowne wybory do Rady Miejskiej. Została zgłoszona lista kandyda-tów P. P. S.

W Ostrowcu odbędą się wybory 14 li-stopada do Kasy Chorych. Zgłoszona zosta-ła lista P. P. S.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S. ZEBRANIA.

W poniedziałek, dn. 25 b. m.
Warsz. O. K. R. Zebranie O. K. R. o godz. 7-ej (Al. Jerolimskie 6)

Wydział finansowy W. O. K. R. P. P. S. o godz. 6 min. 30 (Al. Jerolimskie 6)

PRZED WYBORAMI DO KASY CHORYCH.

Baczność Towarzyski!
Warszawski Okręgowy Komitet Robot-niczy wzywa członkinie Warszawskiego Wy-działu Kobiecego, aby bezwzględnie stawiły się w dniu 26 b. m. we wtorek o godz. 7 w. do lokalu O. K. R. (Al. Jerolimskie 6).

Każda z towarzyszek ma obowiązek przy-prowadzić ze sobą robotnice z fabryk i dziel-nic dla wzięcia udziału w akcji wyborczej do Kasy Chorych.

Ruch kult-oświatowy

Seminarjum odczytowe: „Reforma prawa mał-żeńskiego”. W poniedziałek, dn. 25 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się pierwsze zebranie seminarjum odczytowego Klubów Kobiet pracujących, pod kie-rownictwem tow. Chmielińskiej, poświęcone historii rozwoju rodziny

Redakcja „Głosu Młodzieży Robotniczej” Ze-branie redakcji w poniedziałek o godz. 5 popoł. w redakcji „Robotnika”.

Pijesz codziennie wodę — obejrzyj filtry. Dnia 24 b. m. odbędzie się zorganizowana przez Koło Młodzieży T. U. R. „Stare - Miasto” wycieczka do stacji filtrowej. Bilety w cenie 50 gr. dla członków 30 gr. w lokalu Koła Młodz TUR., „Stare - Miasto” ul. Rycerska 6, od 7 do 9 wiecz., oraz na miejscu zbiórki. Zbiórka o godz. 10 rano przy głównym wej-sciu (wieża ciśnień, ul. Koszykowa 81 — dojazd tramwajami 7 i 8).

ODCZYT POSŁA TOW. K. CZAPIŃSKIEGO.
Staraniem Warsz. Organ. Młodz. T.U.R. odbędzie się w środę, dn. 27 b. m., o godz. 7,30 w lokalu O.K.R. P.P.S., Al. Jerolimskie Nr. 6, I piętro, odczyt posła tow. K. Czapińskiego p. t.

DZIEJE FANATYZMU

50 obrazów świetlnych z drzeworytów ówczesnych.

Wstęp dla członków Warsz. Organ. Młodz. za okazaniem legitymacji. Dla osób innych bilety w cenie 50 gr. do nabycia przy wejściu.

Z. N. M. S. Koło „Politechnika” Dn. 24 b. m. o godz. 12 w lokalu TUR. (Al. Jerolimskie 6, I p.), odbędzie się walne zebranie koła. Obecność członków konieczna.

Pokwitowanie. Na Rob. Wydż. Wych. Dziec-ka złożyli: Pracownicy C. K. W., składki członk. za IX i X m. — zł. 33,80. I Oddział Straży Ognio-wej, skł. czł. za X m. — zł. 52. Tow. Albin, tytu-łem kary — zł. 10. Związek Prac. Inst. Użył. Publ., Oddział Warszawa IV — zł. 25.

Zajście w teatrze Polskim

Pisma endeckie wystawienie „Dziejów Grzechu” w teatrze Polskim potępiły na swój sposób: obłudny i kołtuński.

Młodzież endecka zrozumiała to, jako wezwanie do „czynu” i usiłowała demonstrować podczas przedstawienia. Ale zapal bo-jowy za wcześnie się ujawnił — podczas sceny z poetą Jaśniachem, która żadną miarą nie mogła wywołać takiego oburzenia. To też zamiary awanturników w porę pokrzyżo-wano przez wezwanie policji, która ich wyprowadziła z sali. Nazwisk tych panów dotychczas nie znamy.

Życie gospodarcze.

REZERWA ZBOŻOWA DLA KRAKOWA.

Jak się dowiadujemy, Rząd postanowił dla gminy miasta Krakowa wyasygnować sumę 125 tysięcy zł. na cele rezerwy zbożowej. Kredyt ten będzie oprocentowany niżej niż urzędowa stopa procentowa, która jak wiadomo, wynosi 12 procent. W związku z akcją tworzenia rezerwy zbo-żowej, gmina miasta Krakowa wydzierżawi skła-dy krajowe dla przechowywania zboża.

Sprostowanie urzędowe

Odnosnie do notatki, umieszczonej w Nr. 283 „Robotnika” z 14 października 1926 r p t. „Sana-cja moralna Ministra Kwiatkowskiego” Generalna Dyrekcja Poczty i Telegrafów przesyła następujące wyjaśnienie:

Na podstawie przeprowadzonych przez dele-gata Generalnej Dyrekcji Poczty i Telegrafów do-chodzeń na miejscu wdrożono przeciwko p. Alek-sandrowi Czajkowskiemu, Naczelnikowi Wydziału w VI st. 61 przy Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Lublinie, piastującemu równocześnie stanowisko Przewodniczącego Komisji Dyscyplinarnej i Kom-isyji Egzaminacyjnej dla urzędników pocztowych przy teje Dyrekcji, postępowanie dyscyplinarne z powodu:

1) nadużycia stanowiska Przewodniczącego Komisji Dyscyplinarnej przez niedozwolone usiło-wanie wywarcia wpływu na wynik postępowania dyscyplinarne w wyższej instancji w sprawie, w której obwiniony o nadużycia na szkodę Skarbu Państwa w pierwszej instancji skazany został na wydalenie ze służby;

2) nadużycia stanowiska Przewodniczącego Komisji Egzaminacyjnej przez uprzednie informo-wanie kandydatów do egzaminu, z czego będą py-tani i naklanianie innych egzaminatorów do tego samego;

3) podkopywanie dyscypliny służbowej.

Równocześnie z powodu zarzucenia p. Czaj-kowskiemu przez wychodzące w Lublinie czaso-pismo „Głos Lubelski” w szeregu artykułów fa-pownictwa i innych czynów niehonorowych w związku z piastowaniem powyżej określonych sta-nowisk, zesłano p. Czajkowskiemu na wniesie-nie skargi sądowej przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi tego pisma, a od wyniku tej skargi za-leżeć będzie ewentualne rozciągnięcie postępowania dyscyplinarne przeciw Czajkowskiemu na inne jeszcze występkę służbowe

Zrozumiałą jest chyba rzeczą, iż urzędnik, zaj-mujący tak poważne i odpowiedzialne stanowisko, znajdując się pod oskarżeniem o tak ciężkie prze-stępstwa służbowe, w interesie powagi urzędu i moralnego jego prestige'u nie mógł być pozostawiony w służbie na dotychczasowym miejscu.

To był jedyny wzgląd, który zadczydował o przeniesieniu p. Czajkowskiego na inne miejsce służbowe, a nie takie lub inne przekonania poli-tyczne p. Czajkowskiego, które nie były tu zupeł-nie znane

p. o. Generalnego Dyrektora P. i T.
(podpis nieczytelny).

Głosy czytelników.

Komunikacja tramwajowa na Woli.

Linja Nr. 23 jest jedynym łącznikiem między Wola i centrum miasta. Tymczasem ilość kursu-jących wagonów jest zupełnie niewystarczająca. Zwłaszcza w godzinach rannych do 9, oraz mię-dzy 2 popoł. i 8 wiecz., o normalnem wejściu do wagonu niema mowy! Ludzie oczekują po 15 — 20 minut na przystankach beznadziejnie!

Gdy nadjedzie wagon — pasażerowie: kobie-ty, obarczone dziećmi, młodzież szkolna, sprac-owani robotnicy — wprost łamią ręce i nogi, niszcząc na sobie ubranie, chcąc się dostać do tramwaju.

Ludzie spóźniają się do pracy nieomal syste-matycznie — urabiają sobie jaknajgorszą opinię i pozatem — zmuszani są do uiszczania wysokich kar za spóźnianie się do pracy, a wszystko to dla-tego, że nie mogą dostać się do tramwaju. Jest to sprawa niezwykle paląca i aktualna dla ludno-sci Woli.

Mieszkaniec Woli.

Wyzysk w firmie „Józefa Cereńska” przy ul. Kruczej.

Przy ul. Kruczej róg Wspólnej mieści się „pła-jalnia mleka” ze sklepem kolonialnym, pod firmą „Józefa Cereńska”. Otóż pracowniczki wyżej wspo-mnianej firmy pracują od 6 rano do 11, a to nawet do 12 w nocy, pobierając pensje w wysokości 17 zł. na tydzień!

Gdzie tu ustawa o 8-godz. dniu pracy?

J. B.

RUCH ROBOTNICZY

PRACA DLA BEZROBOTNYCH.

Przy robotach, prowadzonych przez Min. Robót Publ. w celu zatrudnienia bezrobot-nych, zatrudniano dotychczas dziennie około 2,330 rob.; przez projektowane rozszerzenie roboty cyfra ta wzrośnie do około 3170 osób dziennie.

Nowymi robotami, do których przydzie-łeni będą robotnicy, zajęci dotychczas przy robotach miejskich, będą: budowe wojskowe w Zielonce, rozbiórka murów po b. Banku Włościańskim, roboty ziemne około Sejmu, pałacu Łazienkowskiego i na Zamku Króle-wskim. Roboty te dadzą zajęcie około 790 rob. W Zielonce znajdzie nadto zajęcie przy za-mierzonych tam robotach wojskowych, z po-śród miejscowej ludności 150 ludzi, pobierają-cych obecnie zasiłki ustawowe z funduszu bezrobotnych.

Pozatem Warszawski Powiatowy Zwią-zek Komunalny zatrudni przy robotach pu-blicznych 520 robotników ze stolicy i 130 miej-scowych (pow. warszawskiego).

Według zasięgniętych przez nas informa-cji, p. Minister Robót Publicznych, tow. Mo-raczewski zdecydował rozbiórke fortów na-około Warszawy oddać Magistratowi, przy-czem znajdzie robotę 1.100 osób. Pozatem 150 robotników zatrudnionych zostanie przy budowie baraków dla bezdomnych.

WARSZTATY RZEMIEŚNICZE DLA BEZ-ROBOTNYCH.

Wobec niemożności zatrudnienia bezro-botnych w okresie zimowym przy robotach ziemnych, magistrat zorganizował warsztaty stolarsko - ślusarskie, w których znajdzie sta-łe zajęcie część pozostających bez pracy. Warsztaty te uruchomiono już przy ul. Nis-kiej.

Kierownictwo warsztatami otrzymało za-mówienia na roboty dla poszczególnych wy-działów magistratu.

ZASIŁKI DLA ROBOTNIKÓW.

W ostatnim okresie sprawozdawczym (ty-godniowym) od 11 do 16 października włącznie, zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia w Warszawie przyznał 93 robotnikom, po-zbawionym pracy (w poprzednim tygodniu 123), prawo pobierania zasiłków na mocy ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezro-bocia.

Ogółem uprawnionych do poboru zasił-ków ustawowych było w tym samym czasie 2,433 (w poprzednim tygodniu 2,887), pobra-ło zaś zasiłki 1,661 (1,751) na sumę 18,023 zł. 29 gr.) 19,047 zł. 18 gr.

W tym samym czasie przyznano 129 bez-robotnym (117) prawo pobierania zasił-ków z akcji doraźnej, mianowicie tym, któ-rzy wyczerpali je z F. B., nadto b. robotnikom monopolu tytoniowego, zakładów rusznikars-

kich, zdemobilizowanym wojskowym etc. O-gółem uprawnionych do poboru zasiłków z akcji doraźnej było 3,361 (3,800), pobrało zaś zasiłki 3,011 (2,998) na sumę 32,658 zł. 9 gr. (31,754 zł. 12 gr.).

STAN BEZROBOCIA.

Według danych z ostatniego tygodnia sprawozdawczego z rynku pracy za okres od 9 do 16 października włącznie, nastąpiło dal-sze zmniejszenie ogólnej ilości bezrobotnych w całym państwie o 4,189. Ogólna ilość bez-robotnych wynosiła zatem w tym czasie 202,440.

Zmniejszenie ilości bezrobotnych nastą-piło w przemyśle: włókienniczym (o 1,308), górniczym (o 629), metalowym (318) i hutni-czo metalowym (275). Nadto liczba bezrobot-nych pracowników umysłowych zmniejszyła się w porównaniu z poprzednim okresem ty-godniowym o 534. Znaczniejsze zmniejszenie ilości bezrobotnych przypada na terenach P. U. P. P.: Łódź — 1,522, woj. śląskie — 1,341, Sosnowiec — 360, Białystok — 202 etc.

Boryszew.

ZATARG W FABRYCE PROCHU.

W czwartek, pod przewodnictwem głównego Inspektora Pracy p. Klotta, odbyła się konferen-cja w Min. Pracy z Dyrekcją fabryki przy udzia-le: starosty sochaczewskiego i czynników zainte-resowanych. Na konferencji tej podpisano jedno-stronny protokół, na którego podstawie Dyrek-cja, pod warunkiem, że robotnicy wrócą do pra-cy, zgadza się na rokowania ze Związkiem, dalej na rewizję dotychczasowych płac, wreszcie do poczynienia pewnych ulg przy dostawie dla ro-botników ziemniaków i węgla. Za strajk nikt nie będzie wydalony, sprawa zaś trzech wydalonych robotników będzie rozważana przez specjalną komisję. Robotnicy protokół ten przyjęli do za-komunikowania na zgromadzeniu.

Dyrekcja nie wypłaca robotnikom należnych im zarobków. Usunąć wojsko z fabryki!

Robotnicy w Boryszewskiej fabryce jak donosiliśmy zastrajkowali w dniu 11 b. m. Zarząd fabryki nie chciał uznać słusznych żąd-zań robotników, domagających się podwyżki płac głodowych. Natomiast Zarząd chwycił się niegodziwych środków, by zmusić robo-tników do pracy. Robotnikom w chwili rozpo-częcia strajku należała się zapłata za tydzień. Zarząd zwłoczył z dnia na dzień nie wypłaca-jąc robotnikom należnych im zarobków, co spowodowało ogromne wzburzenie wśród ro-botników. Ostatecznie wypłata miała się od-byc dnia 21 b. m. Gdy robotnicy zebrałi się przed biurem fabrycznym dyrektor, p. Brzo-zowski zakomunikował im, że pieniądze już są przygotowane od dnia 18 b. m., tylko Za-rząd Głowy w Warszawie nie dał rozporządzenia, aby pieniądze wypłacić. Niedaleko p.

Z sądów.

SĄD DORAŻNY.

Dnia 20 b. m. Sąd Dorażny w Białymstoku rozpatrywał sprawę Jana Waszkiewicza, lat 24, mieszkańca wsi Kulesza, oskarżonego o zbrodnicze podpalenie (z art. 562 cz. II K. K.), którego przysiężną była zemsta, wywołana obawą utraty narzeczonej. Oskarżony w dniu 27 września b. r. podpalił, napelnioną zbożem, stodołę swego rywala, Stanisława Kulikowskiego, przyczem spowodował szkodę na ogólną sumę 20.000 zł. oraz silne poparzenie znajdujących się w momencie krytycznym w stodole Stanisława Kulikowskiego i Jana Sobolewskiego. Oskarżony, który przyznał się do winy i czyn swój motywował miłością do narzeczonej Bolesławy Waszkiewiczówny — skazany został na 6 lat ciężkiego więzienia.

Zwierzyniec z Koszykowej przeniesiony **Al. 3-go Maja Nr. 12** róg Solca — otwarty od 10 r. do 7 w. Wejście 50 gr., dzieci i uczniowie 25 gr., zbiorowe od 30 osób — 10 gr.

Dr. Jan AŁAPIN

Królewska 31, tel. 49-44. Choroby skórne, wener. (syfilis—analizy krwi) niemoo pło. Gabinet, światło i rentgenolecznicy. Od 9—2 pp. i 5—8 wiecz.

Z GIEŁDY

Ogólny obrót dzienny na wczorajszej giełdzie walut wyniósł około 450.000 dol., był więc o 50.000 większy od obrotu przeciętnego. Pewną część zapotrzebowania (około 10%) pokryły banki prywatne, resztę Bank Polski. Dewizy na Nowy Jork i dolary notowano bez zmiany 9,00. Z dewiz europejskich spadł Medjolan z 40,12 na 39,36, Paryż z 27,70 na 27,06, inne waluty i dewizy zmian nie wykazały. Dolary ujawniły w obrocie prywatnych nieco mocniejszą tendencję przy dużych transakcjach. Notowano je 9,03 1/2 — 9,03 3/4 w placeniu, 9,03 3/4 — 9,04 w żądaniu. Ruble złote uległy dalszej poważnej zmianie, co przypisać należy znacznemu dopływowi złota z Rosji sowieckiej i krajów bałtyckich oraz brakowi zapotrzebowania. Za ruble złote płacono wczoraj tylko 4,75 1/2, a parytet ich w stosunku do dolara wynosił tylko 52,80 za 100 rubli złotych, podczas gdy w niedawnej przeszłości jeszcze — 55,60 dol.

Na giełdzie akcyjnej panowała mocna tendencja przy nastroju spokojnym i umiarkowanych odciskach.

Dol. Stan. Zjedn. za 1—9.00
Franki francuskie za 100—27.10
Funtys angielskie za 1—43.69
Florany holend. za 100—361.00
Kor. czesko-słow. za 100—26.78
Franki szwajcar. za 100—174.05
Szylingi austrjackie za 100—127.25
Liry włoskie 100—39.36

KRONIKA

STAN POGODY.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 9°, najniższa 4,2°. W Zakopanem deszcz, wiatr halny o sile 16 m./sek., temperatura rano 11°, najniższa 1°, najwyższa onegdaj 6°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: na północy i północnym wschodzie kraju pochmurno, deszcz, ciepło, na południu i w środku — przeważnie chmurno i mglisto (z przejaśnieniami); gdzieś tam przelotny deszcz, nieco chłodniej. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich i północno-zachodnich.

Konfiskata odezwy i opieczętowanie drukarni. Z polecenia Komisarjatu Rządu, policja 4 komisariatu przy udziale funkcjonariuszy policji politycznej, wczoraj popoł. w drukarni „Record“, należącej do Zyskinda Lipmana, przy ul. Dzikiej Nr. 18, skonfiskowała jednodniówkę w języku polskim i zarżonie z datą październik — grudzień p. t. „Jaka powinna być Kasa Chorych“. Jednodniówka wydana przez komitet wyborczy lewicowy robotniczej — do Rady Kasy Chorych. Cały nakład tej jednodniówki policja zabrała na samochód i przewiozła do okręgowego urzędu policji politycznej w ratuszu. Drukarnię „Record“ opieczętowano.

Zebrań kontrolne. Dziś, w kolejnym dniu zebrań kontrolnych dla szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia, winni stawić się: 1) przynależni do P. K. U. Nr. 1 — zamieszkali w 1 kom., ur. w r. 1893, nazwiska których rozpoczynają się od G do K włącznie — w komisji kontrolnej Nr. 1 (koszary 21 p.p. w Cytadeli); zamieszkali w 2 kom., ur. w r. 1893, nazwiska których rozpoczynają się od H do M włącznie — w komisji Nr. 2 (koszary 30 p.p. w Cytadeli); zam. w 7 kom., ur. w r. 1894, nazwiska od E do J — w komisji Nr. 3 (koszary zakładu mundurowego w Cytadeli); zam. w 10 kom., ur. w r. 1892, nazwiska od K do P — w komisji Nr. 4 (Ciepła 32); 2) przynależni do P. K. U. Nr. 2, zam. w 6 kom., ur. w r. 1894, nazwiska od L do R — w komisji Nr. 1 (koszary dyonu samochodowego, ul. Konwiktorska 3); zam. w 8 kom., ur. w r. 1894, nazwiska od K do M — w komisji Nr. 2 (koszary art. konnej, ul. Huzarska); zam. w 9 kom., ur. w r. 1892, o L do Z — w komisji Nr. 3 (koszary 1 p. szwoleżerów, ul. Ułańska); zam. w 13 kom., ur. w r. 1893, od A do K — w komisji Nr. 4 (koszary 1 p. lotniczego na lotnisku w Mo-

kotowiej; wreszcie 3) przynależni do P. K. U. Nr. 3, zam. w 14 kom., ur. w r. 1893, od M do Z — w komisji Nr. 1 (lokal P. K. U., ul. Szeroka 3, pokój Nr. 3).

Ze Związku Akademickiej Młodzieży Zjednoczonej. Dziś, w sobotę, dn. 23 b. m., o godz. 8 min. 30 wiecz. w lokalu Związku (Przechodnia 1-3) odbędzie się wieczór informacyjny na temat „Życie organizacyjne akademickie w r. 1926-27“. Wstęp wolny dla akademików.

Komitet Opieki nad Oświatą w szpitalach wojskowych przy Warsz. Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża, urządza pierwszą powakacyjną „Czarną Kawę“ w dolnej sali Hotelu Europejskiego w dniu 24 b. m. od godz. 5 do godz. 9 wieczorem.

Staraniem Polskiego Tow. Eugenicznego odbędzie się w szpitalu 8-go Łazarza i w klinikach nerwowej, psychiatrycznej i okulistycznej kurs dla lekarzy z dziedziny chorób wenerycznych i skórnych. Kurs rozpocznie się 2 listopada r. b. i trwać będzie do dnia 15 listopada r. b. Zapisy na kurs przyjmuje Sekretariat Polskiego Towarzystwa Eugenicznego (Żórawia 28, telefon 89-99) codziennie.

Koło polsko-włoskie im. Leonarda da Vinci poświęca swój pierwszy tegoroczny wieczór literacki odczytaniu szeregu nowych przekładów włoskich z poezji i powieści polskiej. Po części literackiej nastąpią wybory do Zarządu Koła. Zebranie odbędzie się w poniedziałek, dnia 25 b. m., o godz. 8 wiecz., w Towarzystwie Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, Bracka 18 m. 4.

Wycieczka do Cytadeli. Koło Kulturalno-Oświatowe 30 p. s. k. urządza wycieczkę po Cytadeli w celu zwiedzenia X pawilonu, kościoła, miejsca straceń i t. p. Wycieczka odbędzie się w dniu 24 i 31 b. m. oraz 7-go listopada b. m. o godzinie 10 rano.

Dojazd tramwajami: 14, 15 i 17. Zbiórka przy bramie Nr. 2 w Cytadeli.

Wieczornica Towarzyska. W sobotę, dnia 23 b. m. o godz. 9 wiecz., odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym Wieczornica towarzyska dla członków i gości.

Wypadki.

Krwawy dramat miłosny. Nocy zeszłej przy ul. Leszczyńskiej nr. 6a rozegrał się krwawy dramat miłosny, którego szczegóły są następujące: Do mieszkania Izydorky przybył Antoni Wróbel, st. posterunkowy okręgowego urzędu p. p. Przychodził on tam w charakterze narzeczonego do córki Izydorky Jadwigi. Ponieważ rodzice Izydorky byli przeciwni temu związkowi, przeto mówili kilkakrotnie córce swej, ażeby zerwała z nim znajomość. Gdy Izydorkyówna zakomunikowała to Wróbelowi, wynikła sprzeczka między nimi, w czasie której silnie zdenerwowany Wróbel, wyjął rewolwer i, wycelowawszy go do narzeczonej wystrzelił trzy razy. Przerazona Izydorkyówna rzuciła się do ucieczki do kuchni, lecz jedna z kul ugodziła ją w okolice leżwiową, raniąc ciężko. Sprawcę zbrodniczego czynu aresztowano.

Przy pracy. Na Żoliborzu oficera pracującego przy robotach ziemnych Jan Kozłowski, lat 44, był przygnięciony wózkami służącym do przewożenia ziemi, przyczem uległ potłuczeniu prawego uda i podudzia. Pogotowie przewiozło Kozłowskiego do domu.

— Przy ul. Pawiej nr. 37 robotnik Bronisław Pajrzycki, w czasie pracy przy maszynie elektrycznej do cięcia drzewa, doznał poszarpania palców lewej ręki. Nieszczęśliwemu udzielono po mocy w ambulatorjum Pogotowia.

Na gorącym uczynku. Na ul. Czerniakowskiej ujęto Eugenjusza Platka, który z wozu Stanisława Gocławskiego usiłował skraść worek o waga 64 kg.

— W domu Nr. 3 przy ul. Narbutta w Mokotowie ujęto Marijana Ziółkowskiego i Kazimierza Wiśniewskiego, którzy z komórki Marcelego Kozaka skradli różne rzeczy wartości 50 zł.

Pożar. Przy ul. Złotej Nr. 59, w mieszkaniu Marji Sławińskiej, wskutek wadliwie urządzonej przewodów kominowych, zapaliła się belka. Straż ogniowa 4 oddziału, po wyrabaniu części podłogi i belki, pożar ugasiła.

Zderzenia tramwajów z samochodami. Na rogu ul. Marszałkowskiej i Nowogrodzkiej elektrowóz linii Nr. 18 zderzył się z samochodem Nr. 18793.

— Przy zbiegu Al. Ujazdowskich i pl. Trzech Krzyży samochód Nr. 5235, prowadzony przez szofera Eugenjusza Gaśowskiego, zderzył się z elektrowozem linii Nr. 24. W obu wypadkach samochody i elektrowozy lekko uszkodzone.

Z Radjostacji Warszawskiej.

15.00 — 15.15 Komunikat gospodarczy.
17.00 — 17.25 Odczyt p. t.: „Hutnictwo szkła“ — wygl. p. inż. Eugenjusz Porębski.
17.30 — 18.30 Jazz-band.
18.30 — 18.55 Odczyt z działu „Radjotechnika“ — wygl. p. Włodzimierz Stępowski.
19.00 — 19.25 Odczyt p. t.: „O gangrenie“ — wygl. dr. Eugenjusz Lewenstern (dział: Medycyna — Higiena).
19.30 — 19.45 Komunikat rolniczy.
19.45 — 19.55 Nad program „Rozmaitości“.
19.55 — 20.25 Pogawędka z działu: „Radjotechnika“ — wygl. dr. Marian Stępowski.

20.30 — 22.00 Koncert wieczorny. Muzyka lekka.

Sygnal czasu. Komunikaty prasowe.

TEATR I MUZYKA

Z KONSERWATORJUM.

Jan Kubelik.

Gra tego, jednego z najpopularniejszych w świecie, skrzypka, nasuwa smutne refleksje.

Niegdyś wielkość, dla której nie znajdowano słów podziwu i uwielbienia — a teraz talent u schyłku sił swoich, nie wnoszący się ponad miarę przeciętną. Kiedy przed wojną na koncertcie Kubelika oklaski publiczności zdawały się rozrywać salę, dzisiaj nazwisko to przyciąga wprawdzie melomanów, ale już tylko ze względu na przeszłość i dawne triumfy.

Gra jego nie rozgrzewa dziś audytorjum, jest obojętna, jakby skamieniała. Nie zdolni jesteśmy przejść się koncertem Brucha, romansem Beethovena, Ciaconna Bacha, a nawet warjami Paganiniego, pełnymi efektów technicznych, ponieważ wykonawca interpretuje je jak suchą arabskę, pozbawioną barw i polotu.

Nad program artysta dodał — między innymi — „Companellę“ Paganiniego (znaną w prze-róbcę Liszta) i jedną ze swoich własnych drobniejszych kompozycji. H. D.

Teatr Wielki. Dziś „Dama pikowa“.

Jutro o godz. 3 popoł. widowisko baletowe złożone z „Szeherazydy“, „Jeziora łabędziego“ i „Postoju kawalerji“; wiecz. „Faust“.

Teatr Narodowy. Dziś „Safandaj“.

Teatr Letni. Codziennie „Podróż p. Perichon“. Jutro o godz. 4 popoł. po cenach znizonych „Liśc figowy“.

Teatr Polski. Codziennie „Dzieje Grzechu“.

Jutro o 4 popoł. po cenach znizonych prze-zabawny „Dzień bez kłamstwa“.

Teatr Mały. Codziennie „Osiółkowi w żłobie dano...“.

Jutro o 12 w poł. „Świt, dzień i noc“; o 4 pop. „Smona“.

W środę premiera „Klątwy“.

Teatr „Nowości“. Bielańska 5. Dziś 2 przedstawienia 7,30 i 9,30 oraz farsa p. t. „Ci co kraja“.

Teatr „Zjednoczonych“. ul. Wolska nr. 32. Dziś o godz. 8.15 powtórzenie premiery „Córa Piekła“, Rudolfa Knersela.

Teatr im. Fredry. W sobotę o godz. 4 po poł. przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Zemsta za mur graniczny“ Aleks. hr. Fredry. Wieczorem „Wściekły lotnik“.

W niedzielę o godz. 12-ej w południe dla dzieci bajka „Śpiąca Królewna“.

Teatr Cwiklińskiej i Fertnera. Codziennie „Słubne łożo“.

Teatr Odrodzonej (na Pradze). Dziś i dni następnych „Prokurator Maxwell“.

W niedzielę, dnia 23 o godz. 4 p.p. po cenach znizonych „Wampiry“. O godz. 8 wiecz. „Prokurator Maxwell“.

Teatr „Perskie Oko“. Dziś „Z ust do ust“.

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie doskonała rewja ... a tymczasem pod łóżkiem...“.

Teatr „Olimpia“. Codziennie program p. t. „Precz z rozwodami“.

Teatr Eldorado. Dziś premiera programu „Kto to będzie płacił“.

Niedzielnny poranek Jana Kubelika. Dla uprzyśtępnienia szerokim masom koncertu Kubelika, dyrekcja sali Konserwatorium daje w niedzielę pierwszy popularny poranek o godz. 12.30 w sali teatru „Colosseum“ po cenach popularnych. W programie koncert E-moll Mendelsohna Koncert D-dur Paganiniego oraz szereg utworów na skrzypce. Kasa: Chodowiecki, Krak. Przedmieście 9.

Z Filharmonji. Jutrzejczy poranek poświęcony będzie Beethovenowi. W programie uvertura „Egmont“, symfonia „Pastoralna“ i kwintet fortepianowy, który wykonają pp. Benzefowa (fortepian), Śnieckowski (obój), Jakóbczyk (klarnet), Walczak (waltornia) i Ramaszewski (fagot). Orkiestra dyrygować będzie p. Ozimiński.

Jutro na popołudniowym koncercie symfo-

nicznym pod dyrekcją p. Jerzego Bojanowskiego wystąpi świetny pianista p. Henryk Sztopmka i wykona koncert e-moll Rachmaninowa. Część orkiestrowa zawiera „Step“ Noskowskiego i symfonję „Szkočka“ Mendelsohna.

Rabindranath Tagore. Zapowiedziany na jutro w sali Filharmonji odczyt Rabindranatha Tagore, nie odbędzie się. Powodem odwołania odczytu jest choroba Tagore'go, której uległ, przybywszy na prelekcję swą do Wiednia.

Z teatrów świetlnych.

ŚWIATOWID — Ulubienica Wiednia.

Obraz wytwórni wiedeńskiej Zelnik - film. Obraz sentymentalny, nieprawdopodobny, lecz dość miły. Technika nieosobliwa, tekstu co najmniej trzy razy tyle ile być powinno i 12 aktów. Ilość stanowczo za duża jak na film nowoczesny. Temat aż za bardzo popularny. Uboga, piękna i szlachetna dziewczyna jest śpiewaczką w kabanecie, „ulubienica Wiednia“. Kocha się w niej książę. Rodzina, chcąc go wyratować przed „kompromitacją“, nasyła na aktorkę jej kuzyna, który mimo szalonych trudności i przeszkód zostaje jej mężem.

Publiczność lubi takie obrazy, więc się bawi dobrze i cieszy się z niewyszukanych a nieraz bardzo naiwnych dowcipów. Ika.

Kino Filharmonja. „Kurjer Carski“ z Mozu-chinem i Kovanko.

Kino Stylowy. „Złodziej z Bagdadu“.

Kino Apollo. „Czy powinniśmy milczeć“ z Konradem Veidtem.

Kino Palace. „Skrzypek z Florencji“ z Konradem Veidtem.

Kino Colosseum. „Złoty motylek“ z Lilą Dami-tą.

Kino Wodewil. „Kurjer carski“.

Kino Splendid. „Czerwony błazen“.

Kino Pan. „Czerwony Błazen“.

Kino Corso. „Młyn w Sans - Souci“.

Kino Światowid. „Ulubienica Wiednia“ (Lya Mara i Harry Liedtke)

ZE SPORTU

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE O MISTRZOSTWO Z. R. S. S.

Dnia 23 b. m. odbędzie się dalszy ciąg zawodów o mistrzostwo Z. R. S. S.

O godz. 16, odbędzie się skok w dal. O godzinie 16 min. 30 — bieg 1500 m. dla mężczyzn oraz skok w dal dla kobiet.

Dnia 24 b. m.: Godz. 9-ta Przedbiegi 100 m. dla mężczyzn. Godz. 10 przedbiegi 60 m. dla kobiet. Godz. 10 min. 30 — Międzybiegi 100 m. i skok w dal dla kobiet. Godz. 11 min. 30 — Skok wyszł dla mężczyzn i międzybiegi 60 mtr. dla kobiet. Godz. 12 min. 30 rzut oszczepem i półfinały na 100 mtr. Godz. 13 — bieg 5000, 10000 i godzinny Godz. 14 — finał 100 mtr, dysk dla kobiet. Godz. 14 min. 30 — finał 60 i dysk dla mężczyzn. Godz. 15 — 500 mtr. dla kobiet i skok o tyczce. Godz. 15 min. 30 — bieg 800 mtr.

KALENDARZYK ZAWODÓW SPORTOWYCH.

Dziś.

Na boisku Skry o godz. 13 Promień — Gwiazda II; o godz. 14,30 mecz rewanżowy Varsovia — Makabi.

Na boisku 36 p. p. na Pradze — zawody przysposobienia wojskowego.

Jutro.

O godz. 11 mistrz. kl. C Skra II — Ruch II; o godz. 13 Varsovia II — Makabi II; o godz. 14,30 Barkochba (Radom) — Gwiazda (mistrz. kl. C).

Na boisku w Agrykoli o godz. 10 mecz ostateczny o przejście do klasy A pomiędzy Skrą i Radomskiem Kolem Sportowym, przyczem mecz ten odbędzie się „przy drzwiach zamkniętych“; o godz. 11,30 ostatnie w sezonie zawody „na odznakę PZLA“.

Na boisku 36 p. p. zawody przysposobienia wojskowego.

Na Dynasach ostatnie w sezonie zawody kolarskie.

Przychodnia dla CHORYCH GRANICZNA 14, Telefon 57-44.

Przyjmują lekarze wszystkich specjalności. Gabinet dentystryczny. Roentgen. Lampa kwarcowa, elektryzacja, analizy lekarskie. Przyjęcia codziennie. Choroby weneryczne od 7-jej do 8-jej wieczorem. Porada 3 złote.

NOWA LECZNICA Specjalna przychodnia dla chorób skórnych, wenerycznych, niemocy płciowej. LEKARZY specjalistów: Roentgen, Lampa kwarc., Solux. Analizy lek. (krew, na syf.). Senatorska 10, tel. 110-18. Przyjęcia od 9 r. do 8 w. Niedz. 10-2 pp. Wizyta 3 zł.

Przychodnia dla CHORYCH CHŁODNA 42, tel. 52-52.

Lekarze wszystkich specjalności. Analizy lekarskie. Gabinet dentystryczny. Elektryzacja. Rentgen. Lampa kwarcowa. Choroby weneryczne. Od 1-3 pp. i od 7-8 wiecz. Porada 3 złote.

OGŁOSZENIA DROBNE

Mebel na raty! Naj-tańsze źródło nowych, używanych i oło many. Złota 7-23.

Maszyny do szycia nowe! Kupuj. Rymarska 16 (sklep frontowy).

Dr. I. Amsterdam-ski tel. 405-23. Choroby weneryczne, skórne, niemocy płciowej. Analizy krwi na syfilis — przyjmuje od 9 rano, 4-8 w.

NA RATY rozległe ubiory męskie, damskie poleca naj-tańsze **UNGER**, Zelazna 40-2.

SAMOCODOWE Kursy Pryliskiego Al. Jer-zolimskie 27, tel. 50-57. Przyjmują zepsy na kursy zawodowe i dżentel-męskie, rozkładając spłaty na 12 miesięcy.

MEBLE używane, wielki wybór, najtaniej! Gotówka lub rozległe raty. **SOLNA 18 m. 4.**

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnieniami 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianą adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. **Poszukiwanie i załatwienie pracy o 50 proc. taniej.** Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 procent drożej. Układ ogłoszeń w tekście 4-szpaltowy, układ zwyczajnych 8 szpaltowy. Za termin druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.